

PAWEŁ CICHON (Kraków)

Koncepcje protekcyjnistyczne w Księstwie Warszawskim

I. Powstanie Księstwa Warszawskiego stanowiło w przeobrażeniach społecznych i gospodarczych ziem polskich moment szczególnie ważny, bo inspirowany do poszukiwania rozwiązań umożliwiających odzyskanie niepodległości i suwerenności państwowej, jak również podniesienie kraju z upadku gospodarczego. Widoczny duch patriotyzmu i zaangażowanie społeczeństwa w sprawy kraju stanowiły dodatkowe czynniki stymulujące tempo zmian zachodzących w Księstwie Warszawskim. Znalazło to wyraz w opinii posłów wyrażonej w *Adresie sejmowym do króla z roku 1811*:

„Naród nasz, tylu nieszczęściami znękany, nie jest to więcej ów naród zbytnią wolnością i powodzeniem zepsuty. Zna on całą okropność anarchii, zna oraz twarde obcej niewoli jarzmo. Skruszony długą pokutą za błędy przeszłości, czuje aż nadto, jak troskliwie przestrzegać winien nienaruszalności statutu konstytucyjnego [...] rzucił się do odgrzebywania swej ojczyzny, z mocnym przedsięwzięciem korzystania z przeszłych klęsk i doświadczeń, jako też nie powracania do błędów, które mu zagładę imienia narodowego przyniosły”¹.

Były to zatem sprzyjające warunki dla kształtowania się polskiej myśli administracyjnej, tworzącej podwaliny późniejszej doktryny administracyjnej, która na ziemiach polskich, szczególnie aktywnie rozwinęła się w latach osiemdziesiątych XIX w.²

W myśli administracyjnej Księstwa Warszawskiego dużo miejsca zajmowały rozważania poświęcone nie tylko sprawom ustroju administracyjnego

¹ J. Godlewski, *Głosy posła mariampolskiego na sejmie roku 1811 w Warszawie miane*, Warszawa 1811 (cyt. dalej *Głosy*).

² Przedstawicielami polskiej nauki administracji w tym czasie byli A. Okolski (*Wykład prawa administracyjnego*, Warszawa 1880), F. Kasperek (*Prawo polityczne*, Kraków 1881), J.B. Oczapowski (*Politycyści zeszłego wieku i nowożytna nauka administracji*, Warszawa 1882) – zob. M. Nodzykowska-Gromadzka, *Narodziny polskiej teorii prawa administracyjnego i nauki administracji*, CPH, t. XXIII, z. 2, 1971, s. 104 i n.

i policyjnego, ale także dotyczące roli administracji w polityce gospodarczej państwa. Wskazywano na cele, jakie aparat administracyjny powinien realizować oraz wyliczano sfery, w które powinna angażować się władza państwowa.

W tym okresie wyraźnie zarysowały się dwa przeciwstawne kierunki myślowe dotyczące tej problematyki. Z jednej strony zwolennicy interwencjonizmu i protekcjonizmu oczekiwali aktywnej pomocy państwa w rozwoju gospodarczym kraju. Z drugiej strony zwolennicy liberalizmu opowiadali się za ograniczeniem roli władzy państwowej w życiu gospodarczym i zapewnieniem obywatelom maksymalnej swobody w prowadzeniu działalności gospodarczej³.

Pierwszy z tych kierunków zyskał zdecydowanie więcej zwolenników, którzy przygotowali szereg interesujących propozycji oraz projektów, dlatego też im właśnie poświęcone jest niniejsze opracowanie.

Sytuacja gospodarcza Księstwa Warszawskiego przez cały czas jego istnienia była niepomyślna⁴. Rząd Księstwa zdawał sobie z tego sprawę, stąd też dostrzegał konieczność aktywnego zaangażowania się w życie gospodar-

³ Wiek XIX bywa nazywany wiekiem liberalizmu. Jednak idee liberalizmu gospodarczego nie były jedynymi doktrynami, które odnosiły się do zakresu działania administracji. Ideologowie liberalizmu gospodarczego rzadko posuwali się do postulowania konsekwentnego ograniczania zadań państwa do „wojska, policji i sądów”. Konsekwentny liberalizm w praktyce Księstwa Warszawskiego wywarł wpływ niewielki. Zaprzestano zbędnego czy wręcz szkodliwego reglamentowania wielu sfer, np. procesów produkcji. Poddanie administracji „rządowi prawa”, sprzyjało ograniczeniu jej działalności w formach władczych. Wkraczanie w sferę praw i wolności obywatelskich wymagało bowiem coraz bardziej wyraźnej podstawy prawnej. Jednakże były też takie dziedziny, w których administracja działała bardziej intensywnie niż poprzednio, np. w zakresie rozwoju oświaty czy rozbudowy infrastruktury technicznej w miastach. W Księstwie Warszawskim ustawodawstwo rzemieślnicze wyznawało zasadę wolności przemysłowej. Ustawa o opłatach patentowych z 24.03.1809 r. przewidywała m.in.: „(...) że wszyscy, którzy jakie kunszta, handel, profesję lub rzemiosło uprawiają lub fabrykę utrzymują muszą wykupić patent ważny 1 rok”. Opłaty określono w przepisach z 23.12.1811 r., uzależniając wysokość od wielkości miast (5 rzędów miast), w których zamieszkiwali rzemieślnicy oraz od rodzaju wykonywanej profesji (9 klas kontrybuentów). Zniesiono równocześnie obowiązujące wcześniej opłaty na rzecz cechów rzemieślniczych, *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego* (cyt. dalej *Dz.P.K.W.*), t. 1, s. 247; t. IV, s. 90; A. Okolski, op. cit., s. 300-301; S. Wiech, *Ze studiów nad ustawodawstwem rzemieślniczym w Królestwie Polskim (1815-1914)*, CPH, t. XLVIII, 1996, z. 1-2, s. 65; H. Izdebski, *Historia administracji*, Warszawa 1996, wyd. 3, s. 83-85, 92; B. Grochulska, *Z zagadnień myśli społeczno-ekonomicznej w Księstwie Warszawskim. W sprawie oceny programu Wawrzyńca Surowieckiego* (cyt. dalej *Z zagadnień myśli społeczno-ekonomicznej w Księstwie Warszawskim*), „Przegląd Historyczny”, z. 1, t. 50, s. 123.

⁴ Zdaniem większości historyków bilans handlowy Księstwa był katastrofalny i stanowił jedną z przyczyn jego ruiny gospodarczej. Tego poglądu, zasugerowanego przez jedyne wyzyskane dla naświetlenia tych zagadnień źródło, jakim jest wypowiedź pośta J. Godlewskiego, nikt nie próbuje podważyć. Według A. Grodka bilans w latach 1808-11 był ujemny. Według B. Grochulskiej bilans roku 1810/11 był jednak dodatni. Według danych ujawnionych na sejmie 1811 r. wydatki skarbu państwa w 1810 r. wynosiły 67 400 000 zł, a dochody 41 871 259 zł, czyli deficyt wynosił 25 628 741 zł, do której to kwoty doliczyć należało deficyt z 3 poprzednich lat, w sumie 40 000 000 zł. W 1811 r. wydatki skarbowe wzrosły do 73 942 256 zł, natomiast dochody spadły do 41 579 656 zł, czyli deficyt w omawianym roku wynosił 32 362 600 zł. Preliminarz budżetu na 1812 r. wynosił 67 569 439 zł, a ponieważ dochody w tym roku nie mogły być wyższe aniżeli w latach poprzednich, to dalszy deficyt był nieunikniony, A. Grodek, *Zagadnienia emisji papierowych znaków pieniężnych*, Warszawa 1934, s. 70; idem, *Pierwszy Polski Bank Państwowy*, [w] *Ekonomista*, Warszawa 1929, t. 1, s. 32; B. Grochulska, *Małe państwo wielkich nadziei*, Warszawa 1987, s. 58; eadem, *Uwagi o bilansie handlowym*

cze kraju i tą drogą stymulowania jego wzrostu gospodarczego. Szczególnie wiele uwagi poświęcano sprawom przemysłu i handlu. Minister Przychodów i Skarbu przeprowadzał m.in. szeroko zakrojone i systematycznie badania ankietowe w sprawach przemysłu, lokalizacji zakładów produkcyjnych, ich zaplecza gospodarczego, sytuacji rzemiosła i co najistotniejsze – ewentualnych potrzeb udzielenia pomocy przez państwo, bądź to w zakresie finansowym, bądź ochrony prawnej⁵. W polityce rządu w sprawach gospodarczych przeważały elementy protekcyjnistyczne oraz pozostającego z nim w ścisłym związku interwencjonizmu państwowego⁶. Protekcyjnistyczna polityka opie-

Księstwa Warszawskiego (cyt. dalej *Uwagi o bilansie*), „Przegląd Historyczny”, 1960, z. 3, s. 483, 509; A. Ajnenkiel, B. Leśnodorski, W. Rostocki, *Historia ustroju Polski (1764-1939)*, Warszawa 1970, s. 49; M. Handelsman, *Rezydenci francuscy w Warszawie 1807-1813*, Kraków 1915, s. 215.

⁵ Państwowa sprawozdawczość gospodarcza Księstwa wchodziła w zakres kompetencji dwóch ministerstw: spraw wewnętrznych i skarbu. Statystyką w jej klasycznej i tradycyjnej wersji zajmowało się ministerstwo spraw wewnętrznych z podległymi im urzędami – była to przede wszystkim statystyka ludnościowa i rolna, obie pojęte dość szeroko i wykraczające nieco poza zagadnienia demografii i rolnictwa. Na tych statystykach opierało swoje prace Biuro Statystyczne. W oparciu o tę statystykę H. Grossman ukazał strukturę gospodarczo-społeczną Księstwa (*Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808 i 1810 r.*, „Kwartalnik Statystyczny”, Warszawa 1925). Natomiast sprawami przemysłu i handlu objęte były sprawozdania wykonywane w ministerstwie skarbu, które z kolei dostarczało materiałów Głównemu Izbie Obrachunkowej, układającej budżet państwa i sporządzającej sprawozdania z wykonania budżetu. (Główna Izba Obrachunkowa powołana została dekretem z 14 grudnia 1808 r., Dz.P.K.W., t. 1, s. 121). Na uwagę zasługuje Instrukcja z 15.10.1810 r. oraz oparte na niej kwestionariusze przygotowywane przez Dyрекcję Skarbowe, z których wynika, że ich zainteresowania wykraczały daleko poza sprawy podatków i właściwej administracji skarbowej. Zagadnienia ujęte w kwestionariuszu stanowiły sferę zainteresowań jednego z wydziałów ministerstwa skarbu – Wydziału Dochodów Niestających. Kwestionariusz obejmował 20 pytań, spośród których warto wymienić: „1. jakie artykuły w mnogości do kraju weszły i z kraju wyszły; 2. jakich artykułów wprowadzenie lub eksportowanie zakazaćby należało; 3. w jakiej sytuacji jest handel w ościennych krajach i czyli jakie odmiany względem cel i podatków konsumpcyjnych się darzyły; 4. jaka jest sytuacja rzemieślników w miastach powiększonych; 5. czyli są fabryki jakie założone i czyli jakie dla dobra kraju założyć wypada; 6. jaka sytuacja browarów i gorzelni miejskich; 7. w jakiej cenie sól w pogranicznym państwie sprzedaje się; 8. jaka cena zboża w krajach zagranicznych w porównaniu z ceną krajową; 9. jaka cena łożu, mydła i świec; 9. czyli i z których urzędzeń publiczność niekontenta; 10. jak wiele jest kupców, hurtowników, kramarzy, handlarzy, przekupniów, szynkarzy, piekarzy, rzeźników, mydlarzy i czy takowych przybyło lub ubyło z jakiej przyczyny i gdzie się przenieśli; 11. wiele przybyło domów w mieście lub ubyło jakich rzemieślniczych, rolniczych, szynkowych, handlujących i dlaczego; 12. jakie targi, jarmarki promują się i upadają, bywają na nich kupcy krajowi i skąd, zagraniczni, skąd z czym i w jakim celu; 13. jakie najobficiej sprzedają się na targach lub jarmarkach towary sukienne, bydło etc. krajowe, zagraniczne; 14. w jakim stanie są drogi”, B. Grochulska, op. cit., s. 484-486; eadem, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1967, s. 13-14; Ż. Grotowski, *Statyści polscy początków XIX stulecia*, Kraków 1923, s. 26-28; M. Kallas, *Organy administracji terytorialnej w Księstwie Warszawskim*, (cyt. dalej *Organy administracji*), Toruń 1975, s. 42-43; (zob. także T. Sobczak, *Działalność władz państwowych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego w zakresie statystyki rolnictwa*, [w] *Zmiany w stanie ilościowym i rejonizacji hodowli na ziemiach Polski źródłowej w XIX wieku*, [w] *Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego*, t. 4, z. 3, Warszawa 1961, s. 11-18; S. Płaza, *Warsztat naukowy historyka wsi Polski feudalnej*, Warszawa 1980, s. 393).

⁶ Na ziemiach znajdujących się pod zaborem pruskim i austriackim, które weszły następnie w skład Księstwa Warszawskiego, dominowała polityka protekcyjnistyczna analogiczna jak w Prusach i Austrii. Literatura kameralistyczna XVIII w., popularna na terenie Prus i Austrii, nacechowa-

rała się na założeniu, że tylko odpowiednie zaangażowanie rządu może stanowić skuteczny środek likwidujący opóźnienie gospodarcze Księstwa w porównaniu z bardziej rozwiniętymi krajami Europy. Poza tym akceptacja tego kierunku wynikała ze świadomości, iż popieranie przemysłu i handlu przez rząd zapewnić może odpowiednie środki finansowe niezbędne do zaspokajania rosnących potrzeb skarbowych związanych z koniecznością utrzymywania dużej armii, jak również opłacaniem rozrastającego się korpusu urzędniczego. Było to tym ważniejsze, że przez cały czas istnienia Księstwa Warszawskiego trwały działania zbrojne na jego terytorium⁷, więc rolnictwo nie było w stanie dostarczyć wystarczających środków finansowych. Stąd też kwestii podniesienia poziomu rolnictwa poświęcano stosunkowo niewiele miejsca. Dostrzegając wyraźną rolę i znaczenie przemysłu w podnoszeniu bogactwa i dobrobytu społecznego, wskazywano także na ścisłe powiązanie i wzajemną zależność przemysłu i rolnictwa, związki miast i wsi itd. Z rozwojem przemysłu wiązano nadzieje na wykorzystanie w pełniejszej mierze bogactw naturalnych kraju i siły roboczej. Podkreślano konieczność zapewnienia lepszego zaopatrzenia rynku w wyroby przemysłowe oraz zapobiegania odpływowi pieniędzy za granicę⁸.

Bez dużego uproszczenia można stwierdzić, iż istniała świadomość konieczności ożywienia rozwoju gospodarczego Księstwa. Wspólną dla niej cechą charakterystyczną było poruszanie tej problematyki na gruncie krytyki istniejących negatywnych i niepożądanych zjawisk w gospodarce Księstwa. Sprowadzało się to nie tylko do ukazania istniejącej sytuacji z jej niedoskona-

na była bezwzględna wiarą w silny rząd i sprawną policję, przy pomocy których racja stanu torowałyby sobie drogę ponad partykularnymi interesami jednostek. Pruski system finansowy opierał się na akcyzach, to jest podatkach od spożycia, pobieranych w czasie przewozu towarów do miast bądź przy ich wywozie na wieś, L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia myśli społeczno-ekonomicznej*, Warszawa 1986, s. 102; S. Grodziski, *Polityka gospodarcza przełomu XVIII i XIX wieku*, CPH, t. XXIII, z. 1, 1971, s. 47-66. Niemiecki pisarz uważał, że „w kraju tym [Księstwie Warszawskim] rozpanoszyła się na powrót dawna gospodarka szlachecka” (*Adelsherrschaft*) – cyt. za A. Rembowski, *Z życia konstytucyjnego Księstwa Warszawskiego*, Kraków 1905, s. 44.

⁷ Inną przyczyną mogła być występująca nadwyżka zboża, powodująca trudności z jego sprzedażą oraz jego niska cena. Sytuacja taka spowodowana była m.in. blokadą kontynentalną, pozbawiającą Księstwo możliwości eksportowania do Anglii, będącego wcześniej jednym z większych odbiorców polskiego zboża. W ten sposób pozbawiono się także możliwości korzystania z najdogodniejszego źródła nabycia towarów przemysłowych i kolonialnych. Dekret z Trianon z sierpnia 1810 r., mający obowiązywać w cesarstwie oraz w krajach konfederacji reńskiej, obciążał wszystkie produkty kolonialne poborem 50%. Dwór saski, zawiadomiony o tym przez Bourgoinga, pomimo oporu i niechęci króla, pomimo wyraźnej opozycji w kraju, zmuszony był zgodzić się na wprowadzenie w Saksonii nowego prawa, które nakazywało sekwestr i spalanie towarów angielskich. Dekret został nie tylko ogłoszony, ale też wykonany ze skrupulatną ścisłością. Następnie rozciągnięto go także i na Księstwo Warszawskie, dokąd egzemplarz dekretu zawiózł bar. Manteuffel. 27.12.1810 r. publicznie spalono skonfiskowane towary angielskie. Wartość ich wynosiła 200.000 złp, M. Handelsman, op. cit., s. 146; B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 81-84; W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1970, s. 18-19.

⁸ L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia myśli społeczno-ekonomicznej*, s. 106.

łościami i wadami, ale także do przedstawienia propozycji zmierzających do jej poprawy i wyjścia ze stanu zapaści gospodarczej⁹.

W ówczesnej publicystyce politycznej i społeczno-ekonomicznej dużo miejsca zajmowały rozważania poświęcone kierunkom i formom przebudowy gospodarki krajowej oraz zasadom funkcjonowania gospodarki nowego typu, gospodarki kapitalistycznej. Zainteresowania te rzutowały nie tylko na kierunek badań i charakter publikacji (bardziej praktyczne niż teoretyczne), ale także na wybór doktryny, na której mogli się oprzeć teoretycy w badaniach naukowych i praktycy w konkretnej działalności gospodarczej.

W publicystyce tej wskazywano na różne metody i środki, za pomocą których można było realizować takie założenia i można je podzielić na bezpośrednie i pośrednie. Do bezpośrednich środków można zaliczyć np. państwowe inwestycje produkcyjne, organizowanie i zakładanie fabryk, manufaktur, rozszerzanie zakresu robót publicznych, a pośrednie metody oddziaływania obejmowały m.in. politykę celną, rozbudowę infrastruktury technicznej, a zwłaszcza naprawę i rozbudowę sieci dróg wodnych i lądowych oraz innych składników infrastruktury, sprowadzanie fachowców z zagranicy, udzielanie przedsiębiorcom pożyczek, dotacji i premii eksportowych¹⁰. Odwoływanie się do takich metod intensyfikacji życia gospodarczego świadczy o wyraźnym nawiązywaniu do doktryn interwencjonistycznych z pewnymi elementami merkantylistycznymi¹¹.

U podstaw wielu poglądów leżało również założenie wywodzące się z epoki Oświecenia, że czynnikiem niezbędnym do rozwoju społeczeństwa jest przede wszystkim rozwijający się rozum ludzki oraz postęp wiedzy.

W zdecydowanej większości przeważały koncepcje interwencjonizmu i protekcyjizmu państwowego, stawiające sobie za cel wydobycia kraju z zacołania społeczno-gospodarczego oraz zapewnienia mu optymalnych warunków rozwoju¹². Zwolennicy tych prądów myślowych oczekiwali aktywnej pomocy państwa, przy czym najczęściej akceptowali te kierunki w umiarkowanej postaci. Pozwalało to na stworzenie oryginalnych, choć eklektycznych programów uzdrowienia polskiej gospodarki. Co godne podkreślenia, powstające projekty i programy tworzone były z myślą o ich praktycznym wykorzystaniu w celu pobudzenia gospodarki kraju.

⁹ Potwierdza to opinia F. Skarbka, w której przedstawił on pesymistyczny obraz Księstwa Warszawskiego, na który złożyły się: upadek przemysłu i handlu, wyniszczenie wojną, zgubna w skutkach polityka wobec chłopów, powodująca kryzys rolnictwa. Stwierdzał jednocześnie, że jedną z przyczyn niewypłacalności właścicieli ziemskich były zbyt niskie ceny zboża i trudności sprzedaży go, F. Skarbak, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, t. II, Poznań 1860, s. 58.

¹⁰ H. Izdebski, op. cit., s. 27.

¹¹ M. Gromadzka-Grzegorzewska, *Narodziny polskich nauk administracyjnych*, Warszawa 1985, s. 122-123.

¹² B. Leśnodorski, *Z dziejów administracji polskiej. Przełom XVIII i XIX wieku*, „Gospodarka i Administracja Terenowa”, 1967, nr 2, s. 9; J. Godlewski stwierdził, że zarówno przemysł, jak i rzemiosło znajdują się w katastrofalnym stanie, *Głosy*, s. 8.

M. Gromadzka-Grzegorzewska stwierdziła:

„W pierwszych latach XIX wieku dążenia zmierzały do maksymalnego ograniczenia jej [administracji – P.C.] sfery działania, do sprowadzenia jej do roli »stróża nocnego«, dbającego o porządek i spokój wewnątrz państwa oraz nienaruszalności granic kraju. Stanowiło to reakcję na wspomnienia zbyt daleko idącej ingerencji władzy w życie prywatne jednostki oraz w życie społeczne właściwe państwu absolutnemu. Sprzyjało ponadto kształtowaniu i utrwalaniu stosunków kapitalistycznych, gwarantując swobodę działalności ekonomicznej obywateli, opartej na zasadzie wolnej konkurencji oraz prawach rynku (...). W konsekwencji hasła, myśli, wszelkie opinie zmierzające do ograniczenia dziedzin podlegających interwencjom ze strony organów państwowych były w tym czasie nowatorskie i z reguły postępowe”¹³.

Wydaje się, że taka opinia nie do końca pasowała do realiów panujących w Księstwie Warszawskim, a zwłaszcza proponowanej w nim roli państwa w polityce gospodarczej kraju¹⁴.

Do grupy zwolenników protekcjonizmu państwowego zaliczyć można m.in.: Piotra Czołhańskiego, Jana Łopacińskiego, Feliksa Łubieńskiego, Hugona Kołłątaja, Stanisława Staszica, Wawrzyńca Surowieckiego i Tomasza Szumskiego. Elementy polityki protekcjonistycznej odnaleźć można także w poglądach Jana Godlewskiego, jak również w raporcie Deputacji z 1810 r.¹⁵ Zdaniem J. Górskiego, koncepcje J. Łopacińskiego czy T. Szumskiego są w istocie spóźnionym sformułowaniem wielu tez merkantylizmu, pomieszanych z późną kameralistyką, gdzie na pierwszy plan wysuwano postulat dodatniego bilansu

¹³ M. Gromadzka-Grzegorzewska, op. cit., s. 107; Z. Leoński, *Nauka administracji*, Warszawa 2001, s. 29.

¹⁴ Pogląd ten krytycznie ocenił H. Izdebski, [w] M. Gromadzka-Grzegorzewska, op. cit., s. 122-123.

¹⁵ Deputacja wyznaczona została z członków Rady Stanu w roku 1810 „do ułożenia projektów i uwag ku poprawie administracji krajowej i oszczędzeniu wydatków we wszystkich wydziałach ministerialnych”, inaczej mówiąc, powołano ją w celu „udoskonalenia systemu administracyjnego Księstwa Warszawskiego”. Deputacja ta powołana została dekretem z 20.06.1810 r., a w jej skład weszli: Tadeusz Matuszewicz, Aleksander Linowski, Stanisław Staszic, Karol Wojda, Ignacy Kochanowski, Ignacy Sobolewski, Stanisław Grabowski, Józef Wielhorski. Rada departamentu warszawskiego wysunęła postulat, aby do jej składu dodać po dwóch przedstawicieli z poszczególnych departamentów, jednak propozycja ta nie została zaakceptowana. Członkowie Deputacji formułowali swoje opinie na podstawie własnych obserwacji oraz doświadczeń wynikających z kilkunastomiesięcznego okresu obowiązywania królewskich dekretów dotyczących administracji. Dekret powołujący Deputację znajduje się w: *Ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego, Akty normatywne władzy najwyższej*, opr. W.M. Bartel, J. Kosim, W. Rostocki (cyt. dalej *Ustawodawstwo*), t. 1, 1807-1808, Warszawa 1964, t. 2, s. 164. Raport Deputacji znajduje się w: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Publiczne Potockich (cyt. dalej APP), sygn. akt 108 oraz w: Biblioteka PAN w Krakowie (cyt. dalej BKr. PAN), rkps 143; *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, *Od rozbiórów do uwłaszczenia*, (red. J. Bardach), Warszawa 1981, s. 100; M. Kallas, *Projekt reform ustrojowych w Księstwie Warszawskim (1810-1811)*, ZN UMK w Toruniu, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 42, Prawo X, 1971, s. 77; W. Sobociński, op. cit., s. 150; B. Leśnodorski, op. cit., s. 7; T. Mencil, *Feliks Łubieński, minister sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego (1758-1848)*, Warszawa 1952, s. 154-155; M. Handelsman, op. cit., s. 216.

handlowego¹⁶. Z tezą tą należy w pełni się zgodzić, gdyż w istocie najważniejszą sprawą dla tych publicystów było wskazanie metod pozyskiwania środków finansowych pozwalających na realizację powyższego postulatu.

Chcąc jak najdokładniej przedstawić koncepcje zwolenników protekcjonizmu i interwencjonizmu państwowego, wyodrębniono trzy dziedziny życia gospodarczego, w które mogła się zaangażować administracja państwa.

II. W dobie Księstwa Warszawskiego w coraz większym stopniu rozumiano rolę i znaczenie rozwoju rodzimego przemysłu dla podniesienia kraju z kryzysu gospodarczego. Do podtrzymania niektórych gałęzi przemysłu (sukiennictwa, garbarstwa) przyczyniały się dostawy dla armii. To samo powodowało pewną dbałość o rozwój przemysłu zbrojeniowego związanego z górnictwem i hutnictwem, zwłaszcza, gdy po 1809 r. w obrębie Księstwa znalazł się staropolski okręg górniczy. Rząd podejmował starania w celu rozbudowy górnictwa i przemysłu przede wszystkim w dobrach narodowych. Nie mogło być jednak mowy o rozbudowie zakładów górniczych i hutniczych, lecz tylko o utrzymaniu dotychczasowego stanu ich produkcji. W przemyśle przeważały formy produkcji rzemieślniczej, a proces tworzenia się większych zakładów (manufaktur) uległ zahamowaniu. Główne gałęzie przemysłu krajowego były zresztą związane z własnością dóbr i oparte jeszcze w dużym stopniu na dawnych przywilejach (wyrób i sprzedaż napojów alkoholowych, młynarstwo, częściowo też górnictwo i hutnictwo)¹⁷. W tych okolicznościach największe szanse powodzenia w ożywieniu krajowej gospodarki gwarantowało realizowanie postulatów protekcjonistycznych. Tego rodzaju postulaty były zgłaszane najczęściej, jednak nie w skrajnej postaci, lecz umiarkowanej, przewidującej nie tylko aktywną pomoc rządu w rozwoju przemysłu, lecz także w uaktywnieniu prywatnych przedsiębiorców. Na taką rolę władzy państwowej zwracali uwagę powołani wyżej autorzy, którzy oczekiwali od rządu zaangażowania się w proces uprzemysławiania Księstwa¹⁸.

S. Staszic w pracy *O statystyce Polski* stwierdził, że ekonomiczny potencjał ziem polskich stanowi dostateczną podstawę do uzyskania przez nie samodzielności politycznej oraz dobrobytu¹⁹. Za główne źródło bogactwa naro-

¹⁶ J. Górski uznał, iż był to prymitywny, samorodny nurt protekcjonisty oparty na własnych koncepcjach tych autorów, co wywnioskował między innymi z tego, że z ich prac wynikało, iż w ogóle nie znali współczesnej literatury ekonomicznej, J. Górski, *Zagadnienie rozwoju gospodarczego w polskiej myśli ekonomicznej Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, Studia nad początkiem teorii zacofania gospodarczego* (cyt. dalej *Zagadnienie rozwoju gospodarczego*), Warszawa 1961, s. 71-73.

¹⁷ W. Sobociński, op. cit., s. 20.

¹⁸ W rzeczywistości władze Księstwa Warszawskiego, nawiązując do tradycji I Rzeczypospolitej oraz wzorując się na ówczesnych kierunkach rozwoju na zachodzie Europy, podejmowały działania protekcyjne wobec rodzimego przemysłu, N. Gąsiorowska, *Historia społeczno-gospodarcza Polski*, [w] *Wiedza o Polsce*, t. 1 A, Warszawa 1960, s. 764.

¹⁹ S. Staszic, *O statystyce Polski*, [w] *Wybór pism*, Warszawa 1948, s. 121.

dowego uważał obok rolnictwa także przemysł, dlatego też zalecał, aby te dziedziny gospodarki narodowej rozwijały się równoległe z podobną intensywnością. W tym celu konieczne było popieranie przez administrację rozwoju przemysłu, który mógłby stać się skutecznym środkiem do likwidacji ekonomicznego zacofania Księstwa oraz zapewnić mu niezależność gospodarczą i polityczną jak również wzmocnienie jego pozycji militarnej²⁰. W odróżnieniu od fizjokratów, S. Staszic nie podporządkowywał jednak rozwoju przemysłu interesom rolnictwa, lecz obie dziedziny traktował jako samodzielne filary gospodarki narodowej²¹. Opowiadał się za szybkim procesem uprzemysłowienia kraju, w związku z tym skłaniał się do dość daleko idącego interwencjonizmu państwowego i do centralizacji własności kluczowych zakładów w przemyśle i górnictwie w ręku państwa²². W tym zakresie oczekiwał budowania fabryk, kopalń przez władzę państwową, gdyż tylko inwestycje finansowane ze środków publicznych miały szanse powodzenia ze względu na odpowiedni kapitał, jakim dysponowało państwo. W szczególności dotyczyło to dużych przedsiębiorstw, których zakładanie, jak również bieżące utrzymywanie, wymagało wysokich nakładów pieniężnych²³. Staszic był przekonany, że brak aktywności rządowej w tej dziedzinie może okazać się zgubny w skutkach dla gospodarki narodowej, gdyż prywatni przedsiębiorcy nie dysponowali wystarczającymi środkami umożliwiającymi im realizację tak dużych inwestycji.

Poglądy S. Staszica na industrializację kraju nie były skrajnie protekcjonistyczne, gdyż dostrzegał on także korzyści płynące ze wzrostu prywatnej przedsiębiorczości. Z mniejszą intensywnością władza państwowa miała oddziaływać na rozwój przemysłu lekkiego i przetwórczego, prowadzonego najczęściej systemem chałupniczym, pozostawiając w tym zakresie większą

²⁰ S. Staszic, *Z mowy na posiedzeniu w Towarzystwie Przyjaciół Nauk z dn. 2.01.1812 r.*, [w] *Wybór pism*, s. 123-124.

²¹ J. Grzywicka, *Ekonomiczne poglądy Staszica*, Warszawa 1956, s. 243.

²² W zakresie górnictwa i hutnictwa Księstwo dziedziczyło i prawo, i rezultaty działań rządów pruskiego oraz austriackiego. Bogactwa wnętrza pozostały jako regale, wbrew tradycji staropolskiej i obowiązującemu kodeksowi francuskiemu, który przyznawał je prywatnym właścicielom powierzchni. Kopalnie, huty rządowe i prywatne, utrzymały się, ale w stanie zastoju; dopiero w końcowym okresie Księstwa wyłoniona została komisja rządowa dla spraw górniczych i hutniczych, która zdążyła zaledwie rozpocząć działania, przerwane przez wojnę 1812 r., N. Gąsiorowska, op. cit., s. 765.

²³ Dużą troskę przejawiał także S. Staszic w sprawie zaopatrywania przemysłu w surowiec. Rozumiejąc, że posiadanie własnej bazy surowcowej jest jednym z podstawowych warunków rozwoju przemysłu krajowego, starał się skierować pracę uczonych na badania zmierzające do zastępowania brakujących w kraju surowców, w razie niemożności wytwarzania ich w kraju, przez surowce zastępcze. Tak np. w 1814 r., dążąc do stworzenia bazy surowcowej dla przemysłu cukrowniczego, wzywał swych kolegów z Towarzystwa Przyjaciół Nauk do prób wytwarzania cukru z krochmalu pszennego i wskazywał na to, że posiadana w obfitości i tania pszenica zastąpić może z powodzeniem zarówno nienadające się do uprawy w Polsce trzcinę cukrową i winogrona, jak i buraki cukrowe, których szerokie wprowadzenie wymagałoby poważnych nakładów. Jednocześnie zawiadamiał opinię publiczną o ustanowieniu złotego medalu dla wynalazcy, który da „najdokładniejszy opis ziemi saletrzanej na Podolu i wskaże praktyczny najłatwiejszy robienia saletry sposób”, J. Grzywicka, op. cit., s. 279, 282-283.

swobodę prywatnym przedsiębiorcom. Można zatem stwierdzić, że według S. Staszica państwowy wkład w krajową gospodarkę uzależniony był od rodzaju przedsięwzięcia i kapitału, jaki należało w nie zaangażować. Wszędzie tam, gdzie własne środki byłyby wystarczające dla prowadzenia inwestycji gospodarczych, Staszic oczekiwał aktywniejszej roli właśnie indywidualnych przedsiębiorców. Oryginalnym środkiem, który miał zachęcić do uaktywnienia prywatnej inicjatywy był złoty medal, ufundowany w 1814 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, który miał być przyznany „dla tego, kto pierwszy w kraju zaprowadzi fabrykę wyprawy skór i doprowadzi do tej doskonałości, do której już doszła w innych Europy krajach”²⁴.

Program S. Staszica przewidywał nie tylko budowę nowych przedsiębiorstw, ale także udoskonalenie i unowocześnianie już istniejących fabryk, kopalń, manufaktur oraz warsztatów rzemieślniczych. Autor widział w tym możliwość zwiększenia dotychczasowej produkcji i podniesienia jej jakości, przy stosunkowo niewielkim zaangażowaniu środków finansowych.

Innym środkiem akceptowanym przez S. Staszica, który miał przyspieszyć rozwój gospodarczy Księstwa, było sprowadzanie rzemieślników z sąsiednich krajów. Chcąc zwiększyć atrakcyjność takich przyjazdów, podkreślał on konieczność prowadzenia odpowiedniej polityki protekcjonistycznej w tym zakresie. W szczególności tacy rzemieślnicy powinni otrzymać niezbędne do prowadzenia działalności gospodarczej zabudowania, ziemię, a także daleko idące ulgi podatkowe. Widział on także potrzebę zapewnienia im możliwości swobodnej reemigracji²⁵.

Zwolennikiem umiarkowanego protekcjonizmu był także radca departamentu warszawskiego P. Czołhański. W traktacie moralizatorskim pt. *Na za pytanie, jakim sposobem zatrzymamy w kraju pieniądze, które codziennie na*

²⁴ Opinię publiczną o jego ustanowieniu zawiadomił właśnie S. Staszic, J. Grzywicka, op. cit., s. 279.

²⁵ Wiele z tych postulatów było realizowanych w praktyce. Ponieważ kraj był wyludniony, więc rząd starał się wzmocnić imigrację rzemieślników i przedsiębiorców obcych; w tym celu zwalniał cudzoziemców od służby wojskowej, od czynszu za grunty skarbowe na okres 6 lat, od cła za przeniesiony dobytek w postaci majątku ruchomego i bydła roboczego; nadto koloniści mieli zapewnioną opiekę władz i swobodny powrót do własnego kraju. Imigracja jednak, głównie z powodu niepokojów wojennego, była nieznaczna. Protekcyjne tendencje rządu znajdowały wyraz w przedsięwziętych środkach prohibicyjnych względem przywozu i przewozu niektórych produktów (zwolniono garbarnie od opłat patentowych), wywozu pewnych surowców, ale usiłowania rządowe pozostały bez większych rezultatów, paraliżowane przez ciężkie położenie kraju ekonomiczne i finansowe oraz chaos wojenny. Nadto unia personalna z Saksonią, krajem o przemyśle wysoko rozwiniętym, tworzyła w systemie polityki celnej Księstwa, umiarkowanie protekcyjnym i prohibicyjnym, dotkliwy wyłom. Przemysł w okresie Księstwa nie podniósł się na poziom wyższy, nie zatamowany jednak został dotychczasowy; rozwijało się sukiennictwo w Poznańskim, wyrób płótna nad granicą śląską, przeważnie jako rzemiosło, na potrzeby wewnętrzne, N. Gąsiorowska, op. cit., s. 764; B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 90, 127; S. Kempner, *Rozwój gospodarczy Polski od rozbiorów do niepodległości*, Warszawa 1924, s. 46; H. Eile, *Dzieje administracji w wojsku Księstwa Warszawskiego, Książę Józef jako administrator*, Warszawa 1928, s. 37; J. Grzywicka, op. cit., s. 266, 279.

potrzeby nasze za granicę wychodzą?, zaadresowanym bezpośrednio do ministra spraw wewnętrznych, wskazywał środki umożliwiające stymulowanie wzrostu gospodarczego Księstwa²⁶. Podobnie jak Staszic, również Czołhański akceptował aktywną rolę rządu w tym zakresie, działającego zarówno metodami bezpośrednimi jak i pośrednimi²⁷. Uważał on, że inicjatywa rządowa na polu gospodarczym jest konieczna dla rozwoju ekonomicznego. Z drugiej jednak strony opowiadał się za prowadzeniem przez rząd odpowiedniej polityki zachęcającej prywatnych przedsiębiorców do inwestowania w rozwój przemysłu, a więc popierającej prywatną przedsiębiorczość²⁸. Gdyby aktywni jak również potencjalni przedsiębiorcy wiedzieli, że polityka rządu zmierza będzie w kierunku ułatwienia prowadzenia przez nich działalności, wtedy chętniej inwestowaliby własne pieniądze w przedsięwzięcia gospodarcze, m.in. zakładanie fabryk, kopalń, zakup maszyn i urządzeń, jak również zatrudnianie nowych pracowników. Rezultatem takiej protekcjonistycznej polityki działającej w formach pośrednich byłoby zwiększenie zysków prywatnych przedsiębiorców, podwyższenie zarobków dla pracujących tam osób, a także zwiększenie dochodów budżetowych. *Summa summarum* korzyści z takiej polityki rządu byłyby odczuwalne dla wszystkich, co w efekcie przyczyniłoby się do poprawy sytuacji ekonomicznej Księstwa²⁹.

Władza państwowa – według Czołhańskiego – miała popierać w szczególności rozwój fabryk produkujących np. żelazo, drewno³⁰, wełnę, skóry, płótna, воск, szkło, a więc – uznane przez autora – towary „pierwszej klasy” niezbęd-

²⁶ P. Czołhański, *Na zapytanie jakim sposobem zatrzymamy w kraju pieniądze, które codziennie na potrzeby nasze za granicę wychodzą?* (cyt. dalej *Na zapytanie jakim sposobem*), Warszawa 1809; W. Sobociński, op. cit., s. 56.

²⁷ Ż. Grotowski, op. cit., s. 128.

²⁸ „Są fabryki żelaza prywatne ale bez zachęcania, bez nauki, bez ruchu, nie pomnażają one dochodu”. P. Czołhański, op. cit., s. 18.

²⁹ Raport za luty 1809 r. o stanie handlu stwierdza: „Wyszło (...) z kraju najwięcej zboża, lnu wełny do Prus, a sukna krajowego do Moskwy”. Opłacalność produkcji sukna musiała być wciąż jeszcze duża, skoro powstają nowe fabryki sukienne i to dość znacznych rozmiarów, zakładane często przez cudzoziemców. Raport za luty 1809 r. donosi o założeniu manufaktury sukiennej przez „bywszego” konsyliarza Struensego, który założył ją w Rawiczu wspólnie z dwoma kupcami niemieckimi. Manufaktura ta miała zatrudniać kilkuset robotników, a jej zdolność produkcyjna wynosiła ok. 100 postawów miesięcznie. Notka kończy się uwagą: „Chętni są do zakładania fabryk, tylko brak pieniędzy na zakładanie”. Raport za III kwartał 1810/11 podsuwa myśl o wydanii zakazu importu sukna zagranicznego, żeby nie robić konkurencji fabrykom w Bojanowie, Kargowej, Rawiczu, Lesznie, Wschowie, które produkują sukna nieustępujące w jakości suknom zagranicznym. Optymizm ten słabnie w roku 1811, a fragmentaryczne materiały statystyczne potwierdzają fakt zahamowania tak produkcji, jak i wywozu sukna; B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 90, 127.

³⁰ Powierzchnia lasów w Księstwie Warszawskim wynosiła ok. 27% ogólnego obszaru kraju. Czasy Księstwa były okresem rabunkowej gospodarki leśnej. Było to wynikiem przede wszystkim wyprzedaży lasów państwowych. Bódcem do wycinania lasów stała się też niewątpliwie dobra koniunktura na drzewo na zachodzie m.in. w związku z potrzebami floty obu stron wojujących, tzn. Anglii i Francji oraz państw sprzymierzonych, B. Grochulska, op. cit., s. 109-110; S. Płaza, op. cit., s. 388-390.

ne dla normalnego funkcjonowania społeczeństwa. Z chwilą, gdy rodzime fabryki zaczęłyby dostarczać tego rodzaju produkty na krajowy rynek, rząd powinien zakazać importu identycznych zagranicznych towarów. Poza tym państwowa inicjatywa dotyczyć powinna szczególnie popierania rozwoju kopalń węgla i soli, gdyż uważał on, że „więcej by to (...) przyniosło korzyści krajowi, aniżeli przesyłanie milionów za granicę (...)”³¹. Również fabryki dostarczające artykuły „drugiej klasy”, tj. wytwarzane z mosiądzu, kamieni, stali i innych kruszców, miały korzystać ze wsparcia władzy państwowej. Natomiast przedsiębiorstwa produkujące towary luksusowe, ze złota, srebra, brylantów, bawełny i jedwabiu, autor zaliczył do „trzeciej klasy”. Ponieważ nie były to artykuły niezbędne do codziennego użytku, dlatego z uwagi na trudne czasy, w jakich znajdowało się Księstwo, rząd nie powinien się angażować w ich rozwój³². Inaczej mówiąc, fabryki artykułów luksusowych nie mogły liczyć na wsparcie ze strony państwa.

Kolejnym środkiem rozwoju przemysłu miało być promowanie krajowych towarów, co pozwalało na zwiększenie popytu, a co za tym idzie także konieczność podwyższenia produkcji takich towarów³³.

Propozycje P. Czołhańskiego związane z rozwojem przemysłu zmierzały przede wszystkim do tego, aby zatrzymać w kraju pieniądze, a zatem jego poglądy miały swe źródło w merkantylizmie.

Zdając sobie sprawę z istniejącego deficytu budżetowego Księstwa oraz kosztowności procesu uprzemysławiania kraju, P. Czołhański wskazał ministrowi spraw wewnętrznych – do którego zaadresował swój traktat – sposób pozyskania środków finansowych na kosztowne inwestycje. W tym celu rząd powinien sprzedawać akcje z gwarancjami państwowymi, które mogliby zakupić mieszkańcy Księstwa. Zdobyte w ten sposób fundusze – zdaniem Czołhańskiego – byłyby wystarczające na dofinansowanie budowy fabryk i kopalń³⁴. Tak więc, metodą wspierania przez rząd rozwoju przemysłu, miała być m.in. publiczna sprzedaż akcji, które można by dzisiaj nazwać akcjami Skarbu Państwa³⁵.

³¹ P. Czołhański, op. cit., s. 12.

³² „Rękodzielnie dwu pierwszych klas są nam potrzebne, bo wychód pieniędzy za granicę w znacznej części wstrzymują i przychód publiczny pomnażają”, P. Czołhański, op. cit., s. 21.

³³ Rząd Księstwa stosował się do polityki pruskiej, która zmierzała do koncentracji handlu w miastach i wyrugowania go ze wsi do miast. W 1811 r. dozwolono organizację jarmarków i targów na wsiach o ile: wieś jest większą osadą lub posiada jakiś przemysł; 2. jeśli jest odległa co najmniej o 2 mile od miasta. Jeśli chodzi o miasta, rząd chętnie zezwalał na zwiększenie liczby targów lub jarmarków albo przedłużenie okresu ich trwania, poza tym zwracano też uwagę, aby terminy jarmarków w większych miastach były dopasowane do siebie i do terminów jarmarków zagranicznych, B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 165; W. Sobociński, op. cit., s. 85.

³⁴ „Urządzenie 400 akcji po złotych polskich 500 odpowiedziałoby dostatecznie tej potrzebie, ale tylko w pomoc temu zamiarowi”, P. Czołhański, op. cit., s. 12.

³⁵ Po pierwszym okresie chaosu wojennego władze Księstwa zaczęły wykazywać większe zainteresowanie dla spraw górniczych. W 1809 r. król przysłał do Księstwa specjalistę saskiego w sprawach górniczych Hoerdera, który wszędzie zastał stan mocno podupadły. Rozpoczął też zaraz

Ponadto, analogicznie jak S. Staszic, widział on korzyści ze sprowadzenia do Księstwa zagranicznych przedsiębiorców. Miał to być dodatkowy środek przyspieszający rozwój rodzimego przemysłu. Opowiadał się on także za sprowadzaniem z zagranicy rzemieślników jak również robotników do fabryk i kopalń, gdyż – w jego opinii – obywatele Księstwa powinni zajmować się rolnictwem oraz służbą wojskową³⁶.

Realizacja takiego programu ożywienia gospodarczego wiązała się z koniecznością odpowiedniego uświadamiania obywateli o tym, że mogą liczyć na pomoc władzy państwowej w prowadzonych przez siebie inwestycjach³⁷.

Kolejnym autorem, który poruszył problematykę roli administracji w rozwoju gospodarczym Księstwa, był J. Łopaciński. W swoim traktacie – również o charakterze moralizatorskim – pt. *Rys szczęścia narodowego, czyli kardynalne punkta służące do wzrostu potęgi i bogactw narodu polskiego*³⁸,

urządzenie kopalni i hut w dobrach królewskich. Zorganizowano kopalnie siarki w Szwozowicach, rudy cynkowej, ołowiu i węgla w Jaworznie, miedzi w Miedziance i Miedzianej Górze, kopalnię i hutę żelaza w Suchedniowie i Samsonowie. W 1810 r. powstała przy ministerstwie spraw wewnętrznych specjalna komisja z Ludwikiem Hauke na czele, z udziałem specjalistów saskich. Prace te szły jednak powoli. Jak już wcześniej wskazano, istniały sprzeczności między prawem górniczym pruskim i austriackim, które zastrzegały regale górnicze, a kodeksem Napoleona, który przyznawał właścicielowi ziemi prawo do jej wnętrza. Wynikały stąd wahania władz, brak poparcia, a nawet hamowania inicjatywy prywatnej w górnictwie. Trudności tych nie umiano rozstrzygnąć mimo prac komisji. Szwankowała przede wszystkim organizacja, władze wyższe ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych wykazywały obojętność dla sprawy wykorzystania skarbów ziemi. Ks. Józef Ponia-towski przywiązywał dużą wagę do przemysłu górniczego i hutniczego, zwłaszcza w kontekście zaspokajania potrzeb wojska. Świadczy o tym jego pismo z dnia 27.07.1809 r. do Zamoyskiego „prezesa rządu wojskowego tymczasowego w obydwóch Galicjach: Wiadomo jest J.W. Panu, że kopalnie kruszców i kuźnice nader ważnym w kraju są przedmiotem i że tym więcej ściągając na siebie powinny uwagę rządu, im użyteczniejszemi się stają do dostarczania wielu potrzeb wojskowych, które wygotowanie u nas osobliwie wielu trudnościom podlega (...)”. Rząd rozumiał konieczność rozbudowy produkcji żelaza i uniezależnienia się od importu zagranicznego. Świadczą o tym liczne dekrety mające na celu protekcję przemysłu żelaznego i rozwiązanie skomplikowanych problemów rynkowych. Dekret z 20.12.1808 r. (AGAD, Akta Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, sygn. akt 248, s. 96) zwalniał od cła eksportowego „wszystkie gatunki żelaza krajowego i krajowego z niego fabrykata”. Potwierdza to dekret z 16.01.1811 r., dodając, że również wolny od cła importowego ma być surowiec w gęsiach i ruda wchodząca do kraju, natomiast krajowy surowiec w gęsiach i ruda krajowa wychodząca za granicę obłożona zostanie cłem po 3 zł od cetnara. Wynikało to z tego, że minister skarbu wyliczył potrzeby krajowe w zakresie żelaza na ok. 60 000 cetnarów, które mogłyby być zaspokojone przez produkcję krajowych zakładów żelaznych. Na znaczną podaż żelaza po przyłączeniu departamentów południowych wskazują zabiegi właścicieli kuźnic o powiększenie zbytu gotowego już żelaza, B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 107-108; S. Kempner, op. cit., s. 49; H. Eile, *Dzieje administracji w wojsku Księstwa Warszawskiego, Książę Józef jako administrator*, s. 56; T. Mencel, op. cit., s. 165.

³⁶ P. Czołhański, op. cit., s. 14, 18. Mylnie podaje Ż. Grotowski w *Statystyce (...)*, s. 123, że P. Czołhański był przeciwnikiem sprowadzania z zagranicy przez rząd Księstwa „zdolnych rzemieślników”, bo to „obniża sprawność społeczną w kierunku pracy ekonomicznej”. W rzeczywistości opowiadał się on przeciwko wywozowi przez cudzoziemców pieniędzy za granicę i sprowadzaniu przez nich przedmiotów zbytku (op. cit., s. 8); W. Sobociński, op. cit., s. 21.

³⁷ P. Czołhański, op. cit., s. 18.

³⁸ J. Łopaciński, *Rys szczęścia narodowego, czyli kardynalne punkta służące do wzrostu potęgi i bogactw narodu polskiego*, Warszawa 1809, s. 1. W pracy tej można dostrzec ducha pruskiej kame-ralistyki, między innymi w tym, że autor uważał wzrost zaludnienia kraju za jedno ze źródeł bogac-

autor przedstawił „kardynalne podstawy, na których wznosi się dobrobyt narodu polskiego” oraz „choroby polskie”, które doprowadziły do upadku I Rzeczypospolitej³⁹.

Zdaniem J. Łopacińskiego jednym ze źródeł bogactwa narodowego, a nawet „dźwignią narodowego dobrobytu”, miał być przemysł, zwłaszcza fabryki. Dlatego też autor opowiadał się za koniecznością stworzenia optymalnych warunków dla ich rozwoju. Podobnie jak P. Czołhański oczekiwał on od rządu prowadzenia polityki promującej prywatną przedsiębiorczość, połączonej z uświadomieniem obywateli, że mogą oni liczyć na państwową pomoc. Dostregał też korzyści płynące z zaangażowania cudzoziemców w gospodarkę Księstwa⁴⁰. Ponadto „wszyscy chętni rzemieślniczej działalności, powinni od państwa pomoc otrzymać”⁴¹. Autor był jednak przeciwnikiem wszelkich monopolii⁴².

Sytuację ekonomiczną Księstwa oraz jego politykę gospodarczą krytycznie ocenił opozycyjny poseł J. Godlewski, który uważał, iż wskutek niewłaściwej strategii rządu nie stworzono dogodnych warunków dla rodzimego przemysłu. W rezultacie w Księstwie prawie nie istniała grupa krajowych przedsiębiorców inwestujących swoje kapitały w tę gałąź gospodarki. Dalszą konsekwencją takiej sytuacji było – co krytycznie oceniał J. Godlewski – szerokie, niczym nieskrępowane prowadzenie działalności gospodarczej na terenie Księstwa przez cudzoziemców, co skutkowało „wychodzeniem pieniędzy z kraju”⁴³.

Ogólny plan reform gospodarczych przedstawił również minister sprawiedliwości F. Łubieński. Mając silnie rozwinięte poczucie realizmu, starał się dostosować politykę gospodarczą Księstwa do istniejących warunków politycznych i gospodarczych w Europie. Duże nadzieje wiązał z rozpoczęciem akcji uprzemysłowienia kraju⁴⁴. Dotyczyło to szczególnie kopalń oraz innych gałęzi przemysłu ciężkiego, które mogły rozwijać się, wykorzystując natural-

twą kraju „Ludność stanowi szczęście każdego Państwa, (...) z jej wzrostem pomnażają się krajowi korzyści”, J. Malec, D. Malec, *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2000, s. 95; W. Sobociński, op. cit., s. 56.

³⁹ Zdaniem J. Łopacińskiego, upadek I Rzeczypospolitej był spowodowany nadmiernym rozwojem szlachty i szlacheckiej oligarchii. Przekonanie szlachty o swej wyższości nad innymi pożytecznymi stanami w narodzie wytworzyło tendencję do życia kosztem pracy klas niższych: włościan i mieszczan, pogardy dla handlu, przemysłu czy jakiegokolwiek pracy. Ponadto szlachecka polityka gospodarcza domagała się korzyści natychmiastowych, w związku z czym nie była ona zainteresowana popieraniem i podtrzymywaniem handlu i przemysłu. Do innych „chorób polskich” zaliczał on istnienie majoratów, klerykalizm oraz „szynkowanie” na wsiach zwłaszcza przez Żydów, alkoholizm wśród włościan, brak zainteresowania opieką medyczną, rozwiązłość, J. Łopaciński, op. cit., s. 4 i n.; Ż. Grotowski, op. cit., s. 118 i n.

⁴⁰ „Przemysł nęcąc obcych ludzi, większą sprawi konsumpcję produktów; a rząd nie oszczędzając swych starań i kosztów, pociągnie i zachęci mnogą liczbę zagranicznych wprowadzających do naszego kraju rękodzieła”, J. Łopaciński, op. cit., s. 86.

⁴¹ Ż. Grotowski, op. cit., s. 121.

⁴² J. Łopaciński, op. cit., s. 86.

⁴³ J. Godlewski, *Głosy*, s. 8.

⁴⁴ T. Mencil, op. cit., s. 162.

ne bogactwa kraju. Zarazem negatywnie ocenił on brak zaangażowania władz w kierunku rozwoju przemysłu przetwórczego, wykorzystującego już wydobyte złoża miedzi, ołowiu i srebra. Swoje refleksje przekazał królowi za pośrednictwem ministra – sekretarza stanu Stanisława Brezy⁴⁵.

F. Łubiński, nawiązując do rozwiązań austriackich, proponował wydanie biletów bankowych, na które można by uzyskać kredyt w społeczeństwie przez pożyczkę zagraniczną przeznaczoną na rozwój rodzimego przemysłu⁴⁶.

Autorem kolejnego traktatu moralizatorskiego pt. *Myśli ogólne o polepszeniu handlu, rolnictwa, przemysłu i edukacji narodowej w Księstwie Warszawskim*, który poruszał tę problematykę, był T. Szumski⁴⁷. Jego program ożywienia gospodarczego opierał się na pewnych założeniach merkantylistycznych oraz elementach protekcjonizmu i interwencjonizmu państwowego. Zdaniem tego autora, brak przemysłu był główną przyczyną „odpływu” pieniędzy z kraju, a rzeczywistym celem jego programu, była poprawa bilansu płatniczego kraju⁴⁸. Odwołując się do haseł protekcjonistycznych, podkreślał on konieczność zaangażowania się władzy państwowej w proces uprzemysławiania kraju. Miała ona pełnić rolę opiekuna, protektora, aktywnie popierającego rozwój gospodarczy, a zwłaszcza budowanie nowych fabryk. W szczególności postulował zakładanie w „miastach narodowych” fabryk państwowych lub z udziałem kapitału prywatnego. Optymalnym rozwiązaniem w tym zakresie byłoby zakładanie każdego roku w poszczególnych departamentach kilku fabryk „stosownie do okoliczności departamentowych”⁴⁹. Autor *Myśli*

⁴⁵ „Stan naszego kraju jest opłakany – pisał we wrześniu 1810 r. do Brezy – lecz zawsze utrzymuję, iż nie w tym stopniu, żeby rozpaczać potrzeba i owszem przeciwnie mamy wszystkie środki w rękę naszym, ziemia nasza jest niewyczerpanym źródłem bogactw, lecz nie wiem, jaki los odpycha nas, nie szukamy tego, co by nas ratować mogło, tylko szukamy po pustych kieszeniach współziomków. Nie wykazujemy żadnej tęgości w przygotowaniu mogących być korzyści, które nam położenie naszego kraju wskazuje, a jest przykra tęgość w egzekucji ostatniego u mieszkańców grosza. Zamyślamy jak oszczędzać na zmniejszeniu urzędników liczby, zamiast żebyśmy serio dopilnowali, aby pełnić obowiązki jakby powinni, starali się okazać przez dobrą administrację, jak wiele źródeł dochodów dla kraju odkryli, i pomnożyli, zamiast żebyśmy niedbałych oddalali, dobrych zachęcali, a wykraczających karali (...) Oszczędności nam potrzeba dwojakiego rodzaju: 1^{mo} Szukając jak zapobiegać wychodzeniu z kraju pieniędzy, 2^o Szukając jak własnymi siłami zmniejszyć wydatki, a stworzyć dochody”, T. Mencil, op. cit., s. 156.

⁴⁶ Deficyt Księstwa starano się pokryć dochodami nadzwyczajnymi, a w pierwszym rzędzie pożyczkami zagranicznymi. Księstwo nie dawało jednak żadnych gwarancji spłaty długu, a nawet regularnego opłacania procentów, z drugiej strony brak było na ówczesnych rynkach pieniężnych Amsterdamu, Genewy i Frankfurtu wolnych kapitałów; A. Grodek, *Pierwszy Polski Bank Państwowy*, s. 33.

⁴⁷ T. Szumski, *Myśli ogólne o polepszeniu handlu, rolnictwa, przemysłu i edukacji narodowej w Księstwie Warszawskim*, Poznań 1811. Traktat ten ofiarowany został „Prześwietnej Radzie Stanu Księstwa Warszawskiego”.

⁴⁸ T. Szumski, op. cit., s. 15; J. Górski, *Zagadnienie rozwoju gospodarczego*, s. 105; idem, *Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy 1807-1830. Studia nad początkami teorii zacofania gospodarczego* (cyt. dalej *Polska myśl ekonomiczna*), Warszawa 1963, s. 176; W. Sobociński, op. cit., s. 56.

⁴⁹ T. Szumski, op. cit., s. 32.

uważał, że o stopniu rozwoju kraju decyduje posiadany przemysł, gdyż „w Europie kraj bez przemysłu uważano za dziki”. Chcąc więc okazać się godnym „politycznej egzystencji”, władza państwowa powinna zadbać o rozwój tej dziedziny gospodarki, co warunkowało zyskanie uznania na arenie międzynarodowej⁵⁰.

Autor uważał także, że wykorzystanie wskazanych przez niego środków pozwoli nie tylko na ożywienie gospodarki Księstwa, ale także na polepszenie sytuacji materialnej społeczeństwa poprzez stworzenie odpowiednich miejsc pracy oraz zaradzenie „nędzy powszechnej”⁵¹. Zachęcał więc do zwiększenia sprzedaży rodzimych towarów zarówno na rynku krajowym, jak również ich eksportu. Pozwoliłoby to na „zatrzymanie pieniędzy w kraju” oraz pozyskanie „obcych pieniędzy” z eksportu⁵². Zdobyte w ten sposób środki finansowe, powiększając dochody publiczne, mogłyby posłużyć na różnego rodzaju inwestycje publiczne, budowę kolejnych fabryk, kopalń oraz poprawienie rentowności już istniejących przedsiębiorstw.

Podobnie jak S. Staszic i P. Czołhański, widział on potrzebę udzielania wszechstronnej pomocy obcym przedsiębiorcom i rzemieślnikom sprowadzającym się do Księstwa⁵³. Taka pomoc miała obejmować między innymi nadawanie odpowiednich przywilejów oraz ulg podatkowych cudzoziemcom, którzy inwestowaliby w rozwój polskiego przemysłu⁵⁴.

T. Szumski, podobnie jak P. Czołhański, widział możliwość pozyskania środków finansowych dla kraju poprzez pożyczki udzielane w zamian za „bilety skarbowe z gwarancjami na fabrykach narodowych i kupieckich” o wartości nominalnej po 10 złp. każdy⁵⁵. Środkiem takim mogły być także nadzwyczajne

⁵⁰ Ż. Grotowski, op. cit., s. 111; J. Górski, *Zagadnienie rozwoju gospodarczego*, s. 104; idem, *Polska myśl ekonomiczna*, s. 175 (J. Górski uważa, że pogląd T. Szumskiego powstał pod wpływem W. Surowieckiego).

⁵¹ „(...) Tem majątniejszymi są mieszkańcy kraju, a wtedy tym więcej też od nich może podatków rząd zebrać”, T. Szumski, op. cit., s. 16; L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia myśli społeczno-ekonomicznej*, s. 106.

⁵² T. Szumski pisał: „(...) Ale przemysłu, tego niewyczerpalnego skarbu narodowego, bez którego naród jest niewolnikiem innego, gdzie handel kwitnie; przemysłu, bez którego ani wojsko utrzymane, ani nauki rozszerzone być nie mogą; przemysłu tego, w całym znaczeniu słowa biorąc, jeszcze nigdy między samymi Polakami nie było, a jeżeli był i jest jaki, to tylko między cudzoziemcami w Polsce zamieszkałymi (...). Przemysł (...) jest owocem pokoju”, op. cit., s. 14, 15.

⁵³ Idem, op. cit., s. 28, 33.

⁵⁴ Idem, op. cit., s. 32. Autor opowiadał się także za ograniczeniem działalności Żydów, którym proponował zezwolenie tylko na zajmowanie się rzemiosłem, fabrykami i handlem krajowym. Wskazywał jednocześnie na konieczność zakazania im zajmowania się handlem zagranicznym, s. 35.

⁵⁵ „Nie mógłby rząd np. wszystkim urzędnikom i kompetencjonistom krajowym, tak cywilnym, duchownym jak i wojskowym na jeden rok odciąć część pensji? – Niechby np. żonaci i rodziny mający, a nie posiadający własnego majątku $\frac{1}{4}$, nie żonaci i bez majątku własnego $\frac{1}{2}$, choć żonaci, ale majątni też $\frac{1}{2}$ pensji swojej żeby odstąpili, ale za to niechby im były wydane bilety skarbowe numerowane, niby akcje na 10 złotych, i zareczone na fabrykach narodowych i kupieckich przez te akcje założyć się mających, z których co rok $\frac{1}{10}$ niechby była sposobem loterii wyciąganą, zacząwszy od 1815 r., gdy się fabryki już zapomogą, i tak akcje te niechby z zysku przez handel fabryk założonych wypłacane były, ale bez procentów. Ponieważ niektóre fabryki mogłyby albo upaść,

czajne podatki z przeznaczeniem na budowę fabryk, np. pogłównie obowiązujące przez 10 kolejnych lat. Uzyskane fundusze miały uzupełnić kapitały prywatnych kupców i fabrykantów przeznaczone na ten cel⁵⁶.

T. Szumski wskazywał także na zasadność przeprowadzenia przez aparat państwowy specjalnej akcji promocyjnej mającej na celu uświadomienie konieczności wzięcia udziału w procesie uprzemysławiania kraju, zachęcanie do kupowania rodzimych produktów oraz do zdobywania wykształcenia w nowo zakładanych szkołach rzemieślniczych zarówno dla chłopców, jak i dziewcząt⁵⁷.

Szumski szukał rozwiązań, które umocniłyby solidaryzm społeczny, a jednocześnie zwiększyły zainteresowanie szlachty losami kraju w sferze gospodarczej⁵⁸. W związku z tym zachęcał do wzięcia przez szlachtę większej odpowiedzialności w tym zakresie, poprzez bezpośrednie zaangażowanie się w proces industrializacji kraju. Proponował jej rozwijanie produkcji w prywatnych majątkach, m.in. płótna, miodów, piwa itd.⁵⁹

Do zwolenników protekcjonizmu państwowego należał też W. Surowiecki⁶⁰. Co prawda z pewnym dystansem i nieufnością podchodził on do czysto państwowej działalności gospodarczej, jednak uważał, że rząd powinien pro-

albo jeszcze nie zyskiwałyby tyle, aby się mogły do wypłacenia akcji przykładać; zatem niechby na przyszłość każdy nowy urzędnik w roku pierwszym 10 procentów od pensji swojej na dobro fabryk i przemysłu odstąpić, ale te procenta niechby mu nigdy nazad wypłacane nie były”, T. Szumski, op. cit., s. 36, 37; Z. Grotowski, op. cit., s. 114.

⁵⁶ Z. Grotowski, op. cit., s. 125.

⁵⁷ W związku z tym zalecał on, aby Rząd zlecił proboszczom, nauczycielom parafialnym i dziedzicom „zwoływać do siebie po południu w dniach świątecznych raz gospodarzy, drugi raz gospodynie i rozmawiając z nimi nauczać ich przemysłu i lepszemu gospodarowania z bydłem, rolą i drzewami owocowymi”. Proponował także zakładanie w każdym departamencie szkół rzemieślniczych, T. Szumski, op. cit., s. 43, 45; Z. Grotowski, op. cit., s. 113-115.

⁵⁸ Podobny postulat zgłosił Alojzy Prosper Biernacki w pracy *O zamianie zaciągów na daniny zbożowe lub pieniężne* (Warszawa 1808). Pisał on, iż „powinno być staraniem właściciela wsi wzbudzać przemysł w chłopach, obznajmiając ich np. z chodowaniem roślin na paszę, sposobem zasadzenia warzyw w polach, w wielkiej ilości dla pokarmu bydła, poprawienia gatunków jego itd. Stan szlachecki może tylko skutecznym przyczynianiem się do cywilizacji, do godniejszej egzystencji chłopów stać się godnym szacunku publicznego i przywilejów, zastosowanych mu przez Konstytucję (...)” – cyt. za A. Rembowski, *Z życia konstytucyjnego*, s. 139.

⁵⁹ Bilans z roku 1810/11 wykazywał różnicę ok. 3 milionów złp. przewagi eksportu nad importem. Duże zróżnicowania występowały też w zakresie poszczególnych departamentów. Na pierwszym miejscu stał departament poznański, którego eksport stanowił 43/3% sumy ogólnej. W dalszej kolejności znajdowały się departamenty: bydgoski, lubelski, łomżyński i kaliski. Inaczej wyglądała kolejność przy imporcie. Na pierwszym miejscu stał tu departament warszawski (należy przypuszczać, że chodzi tu przede wszystkim o Warszawę), później departamenty poznański i siedlecki, wreszcie bydgoski, B. Grochulska, *Uwagi o bilansie*, s. 505; T. Szumski, op. cit., s. 23, 26, 28. W tym czasie nie spotykamy jeszcze nazwisk szlacheckich między samodzielnymi przedsiębiorcami przemysłowymi i handlowymi. Długo panuje tu jeszcze dominacja mieszczaństwa, Z. Grotowski, op. cit., s. 37, 112-113.

⁶⁰ A. Gella uważa W. Surowieckiego za najbardziej postępowego ekonomistę tamtych czasów, który nie tylko spopularyzował w Polsce ekonomię A. Smitha, ale wniósł do niej wiele nowych i twórczych myśli (zob. A. Gella, *Wawrzyniec Surowiecki*, Wrocław 1958); B. Grochulska, *Zagadnień myśli społeczno-ekonomicznej w Księstwie Warszawskim*, s. 122-126.

wadzić aktywną politykę gospodarczą. Autor miał świadomość, że Księstwo jest krajem zacofanym, więc nie wystarczy zapewnić ludności swobody podejmowania działalności gospodarczej, konieczne było otoczenie powstającego przemysłu specjalną opieką pozytywną wspomagającą rozwój tej gałęzi gospodarki w początkowej fazie rozwoju. Podobnie jak wcześniejsi autorzy, oczekiwał on od państwa przede wszystkim stworzenia odpowiednich warunków dla rozwoju przemysłu, w tym również prywatnej przedsiębiorczości. Poza tym rząd powinien eliminować wszelkie przeszkody hamujące rozwój przemysłu oraz pomagać finansowo przedsiębiorcom, pozostawiając im jednak dużą swobodę działania. A zatem W. Surowiecki przyznawał rządowi pośrednią rolę w życiu gospodarczym Księstwa⁶¹. Co prawda nie formułował wyraźnego postulatu, aby państwo zakładało fabryki, można jednak stwierdzić z całokształtu jego wypowiedzi, że akceptował taką protekcyjnistyczną działalność. W szczególności rząd powinien budować duże przedsiębiorstwa, wyposażone w najnowsze osiągnięcia techniczne, jakich ze względu na niedostatek środków nie potrafiłby zakupić prywatny przedsiębiorca⁶². Stwierdził on także, że „jeżeli odkryciem nowych źródeł przyczyni dochodów swej Ojczyźnie, pewny jest, że nie będą obracane ani na przepych obcych mieszkańców, ani na zabezpieczenie losu kraju dalekich od granic jego ziemi. W takim przekonaniu każde przedsięwzięcie rządu, zmierzające do dobra kraju, tem mocniej i gorliwiej zapewne wspierać będzie, im więcej kocha swoją niepodległość i niewątpliwie dla siebie pożytki”⁶³.

Szczegółowy program uprzemysłowienia kraju autor przedstawił w pracy pt. *O upadku przemysłu i miast w Polsce*, będący syntezą jego własnych przemyśleń. Podobnie jak F. Łubieński, wskazywał on na potrzebę rozwoju tych gałęzi przemysłu, które wykorzystywać mogą naturalne surowce znajdujące się na terenie Księstwa. Dodatkowo rozwój przemysłu metalurgicznego i górniczego był uzasadniony, gdyż wytwarzał on niezbędne środki produkcji, ułatwiające „działanie innym, choć się niekiedy zdają mniej korzystne”⁶⁴. Ak-

⁶¹ H. Izdebski stwierdza, że W. Surowiecki wyprzedził i niejako zapowiedział narodziny tzw. narodowej szkoły ekonomii politycznej w Niemczech. Jej twórca Fryderyk List głosił, że liberalizm ekonomii klasycznej nie odpowiada interesom krajów słabo rozwiniętych, których rządy powinny prowadzić aktywną politykę gospodarczą zwłaszcza protekcyjnistyczną politykę celną. Taka interwencja pośrednia była w pełni zgodna z doktryną liberalną, nie tylko nie naruszała bowiem zasad mechanizmu rynkowego, lecz często zapewniała jego sprawniejsze działanie. Niektórzy ekonomiści występowali jednak przeciwko takiej interwencji pośredniej w przypadku, gdy aktywność administracji w dziedzinie gospodarczej pociągałaby za sobą „zmianę zasad gry ekonomicznej”. B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 133; H. Izdebski, op. cit., s. 86.

⁶² „Jedna doskonała fabryka prócz tego, że żywi i zatrudnia mnóstwo ludzi, ma jeszcze tę nieocenioną zaletę, że dobroczynnym swym wpływem w mgnieniu oka ożywia daleko naokoło siebie wszelkie inne rodzaje przemysłu. Nie masz takiego, którego by nie wzywała na pomoc lub, któremu by nie dawała wyższej wartości (...)”, W. Surowiecki, *Wybór pism*, Warszawa 1957, s. 98; J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna*, s. 192.

⁶³ W. Surowiecki, op. cit., s. 43.

⁶⁴ L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia myśli społeczno-ekonomicznej*, s. 124; J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna*, s. 190, 191; W. Sobociński, op. cit., s. 55, 56.

tywnie rozwijać powinny się także te branże przemysłowe, które dostarczały produktów poszukiwanych na rynku, tzn. produktów zaspokajających podstawowe potrzeby ludności. Zachęcał do rozbudowy tych sektorów przemysłu, które nie wymagały zbyt dużych nakładów finansowych, tj. przemysłu spożywczego, włókienniczego i budowlanego.

Intensywność oddziaływania państwa na życie gospodarcze była uzasadniona także koniecznością walki z zagraniczną konkurencją, dysponującą znacznie lepiej rozwiniętym przemysłem, a co za tym idzie wyższą jakością towarów⁶⁵. A zatem Surowiecki w pewnym zakresie akceptował politykę interwencjonizmu państwowego jako niezbędny czynnik umożliwiający wydzwignięcie kraju z kryzysu gospodarczego⁶⁶. Realizowanie takiej polityki uzależniał też od prowadzenia przez władzę państwową odpowiednich analiz dotyczących warunków gospodarczych, w celu wykrycia przyczyn utrudniających rozbudowę krajowego przemysłu⁶⁷. Autor dopuszczał możliwość stosowania metod interwencjonistycznych, jednak wskazywał na to, że powinny być one stosowane wtedy, gdy rokują nadzieję na to, że dzięki nim dany rodzaj przemysłu będzie mógł osiągnąć odpowiedni poziom rozwoju i po pewnym czasie podjąć skuteczną konkurencję z bardziej rozwiniętą gospodarką krajów sąsiednich.

W. Surowiecki wskazał także na różne środki pośrednie ożywienia gospodarki Księstwa. Pierwszym miała być progospodarcza polityka podatkowa, która nie hamowałaby rozwoju przemysłu⁶⁸. Ostrzegając, że „rządy przebrawszy raz nierozważnie szacowne to źródło bogactw i dochodów publicznych [podatków – P.C.], nie gasząc swego pragnienia, osuszają je na zawsze z nieporachowaną szkodą dla kraju”⁶⁹.

⁶⁵ „Staranowany przewagą sąsiada, słabszy nie ma już natenczas dla siebie innego ratunku jak tylko albo natężyć zarówno całe swoje siły dla postawienia się z nim na równowadze (ale odwrócenie tego niebezpieczeństwa od kraju w mocy jest tylko samego rządu), albo patrząc ze smutkiem na ruinę własnego przemysłu poddać się na łaskę pod twarde jego jarzmo i płacić mu z reszty niktącego co dzień funduszu wieczną daninę”, W. Surowiecki, *Wybór pism*, s. 83; J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna*, s. 181.

⁶⁶ A. Łukaszewicz, *Niektóre zagadnienia teorii ekonomicznej w pracach W. Surowieckiego*, „*Ekonomista*”, z. 4, 1956, s. 140.

⁶⁷ „Jeżeli w kraju przemaga konkurencja obca, znać, że tam znajdują się pewne tego przyczyny. Nikt sobie dobrowolnie nie daje wydzierać zysków, które się jemu samemu należą (...) Rozpoznanie zatem przyczyn słabości przemysłu wewnętrznego przede wszystkim powinno zatrudnić rząd krajowy, na dobrze rozpoznaną chorobę nie łatwo się pomylić w wyborze lekarstwa”, W. Surowiecki, op. cit., s. 84.

⁶⁸ Uważał on, że wysokie podatki mogą „przynieść przemysłowi wielką krzywdę”, Ż. Grotowski, op. cit., s. 50. Ochrona młodego jeszcze przemysłu miejskiego następowała także poprzez odpowiednie podatki, np. akcyzowy, nakładany na produkty przywożone ze wsi do miasta. Tak więc np. dla gorzelni i browarów miejskich wynosiła akcyza, uchwalona na sejmie 1811 r., 2 gr. od garnca piwa, 13 gr. od garnca wódki, gdy natomiast opłata za „trunki do miast przywożone” wynosiła jednocześnie 4 gr. od garnca piwa, 26 gr. od garnca wódki, czyli dwa razy więcej, S. Grabski, *Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce od pierwszego rozbioru do r. 1831* (cyt. dalej *Zarys rozwoju*), „*Przegląd Polski*”, t. 153, Kraków 1904, s. 504.

⁶⁹ W. Surowiecki, *Uwagi względem poddanych w Polsce i projekt do ich uwolnienia*, Warszawa 1807, s. 32. W tym zakresie nawiązywał do poglądów J.B. Say'a, który pisał: „Najlepszym ze

Drugim środkiem pomocniczym w tym procesie miało być powoływanie do życia instytucji kredytowych, gdyż – jego zdaniem – kredyt państwowy mógł „stworzyć wielkie narodowe dzieło”⁷⁰. Duże nadzieje autor wiązał także z pozyskiwaniem dla Księstwa pożyczek i inwestycji zagranicznych, gdyż uważał, iż „import kapitału” może dać wymierne korzyści poprzez powiększenie kapitału obrotowego w kraju⁷¹. Przestrzegał jednak przed zaciąganiem pożyczek bezproduktywnych, tj. pobieranych „na wojnę lub przepych, które rozerwane na milion drobnych części trwonią się i tracą zdolność do upłodnienia i do dawania dochodów”⁷². Wskazywał także na zależność pomiędzy efektywnością polityki protekcyjnistycznej a istnieniem w kraju odpowiednich rezerw kapitałowych⁷³.

Kolejnym środkiem, który mógł przyczynić się do rozwoju przemysłu było popieranie rozwoju techniki i wykorzystywania jej w przemyśle. Z tego powodu W. Surowiecki wyżej cenił fabryki i manufaktury niż rzemiosło. Podkreślał także znaczenie przemysłu przetwórczego jako niezbędnego dla każdego narodu, „który pragnie nie tylko dobrze zaspokajać swoje potrzeby, ale i utrzymywać swą niezależność”. Brak takiego rodzimego przemysłu negatywnie odbijał się na gospodarce kraju, gdyż zmuszał do obywatela się bez wielu pożytecznych produktów lub importowania ich z zagranicy po wygórowanych cenach. W rezultacie mogło dojść do utraty samodzielności oraz uzależnienia od krajów dostarczających towary na krajowy rynek. Podobnie jak S. Staszic dostrzegał on dobroczynny wpływ władzy państwowej na szkolnictwo, w celu zapewnienia postępu technicznego i fachowo przygotowanych kadr pracowniczych⁷⁴.

W poglądach W. Surowieckiego pojawiają się też elementy wywodzące się z policystyki, m.in. wskazujące na zależność wzrostu populacji ludności i bogactwa narodu⁷⁵. Dla Surowieckiego, przyrost ludności oznaczał zarówno „reprodukcję” siły roboczej, przyrost pracy tworzącej bogactwo, jak i wzrost potrzeb, które mogłyby być zaspokajane dzięki pomnażaniu bogactwa. Dalszą konsekwencją wzrostu ludności było także rozbudzanie współzawodnictwa między wytwórcami towarów. Dzięki temu istniała szansa na racjonalne wykorzystanie wolnej siły roboczej, a to stwarzało dogodne warunki do rozwoju gospodarczego kraju, poprzez zwiększanie produkcji oraz wykorzystywanie

wszystkich planów finansowych jest, aby dawać mało, a najlepszym ze wszystkich podatków – najmniejszy, to jest ten, który najmniej jest szkodliwy produkcji”, cyt. za Ż. Grotowski, op. cit., s. 50.

⁷⁰ Ż. Grotowski, op. cit., s. 55.

⁷¹ „Jeśli pożyczone kapitały użyte zostaną na dobrze wyrachowane przedsięwzięcia, jeśli czyli bezpośrednio, czyli pośrednio przyniosą zysk znaczny krajowi, ani rząd, ani naród nie powinien się wcale lękać ich ciężaru” – cyt. za J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna*, s. 189, 196.

⁷² Ibidem.

⁷³ Ibidem, s. 186.

⁷⁴ Ibidem, s. 181.

⁷⁵ A. Łukasiewicz, op. cit., s. 141.

bogactw naturalnych⁷⁶. Poza tym, zaangażowanie bezrobotnych mogło ułatwić prowadzenie protekcyjnej polityki państwowej⁷⁷.

W. Surowiecki, podobnie jak T. Szumski, szukał środka zwiększającego poczucie solidaryzmu społecznego. Stąd też podkreślał konieczność uświadczenia „bogatym”, że ich majątek może przynieść korzyść całemu krajowi, przyczyniając się do rozwoju przemysłu i handlu, stworzenia nowych miejsc pracy dla licznych rąk roboczych, podejmowania wielkich inwestycji służących całej gospodarce narodowej. Twierdził, bowiem że „w miarę (...) pomnażającej się liczby bogatych pomnaża się ruch i praca w kraju, a w miarę ogromności ich fortun zwiększa się konkurencja do rąk zdalnych”⁷⁸.

III. Ożywienie gospodarcze Księstwa Warszawskiego nie mogło obejść się także bez rozwoju handlu krajowego i zagranicznego. S. Staszic we wspomnianej pracy *O statystyce Polski* opowiadał się za ożywieniem wymiany towarowej z krajami sąsiednimi⁷⁹. Dostrzegając obustronne korzyści, wskazywał na możliwość wykorzystywania w niej „przyrodzonych bogactw”⁸⁰. Handel zagraniczny nie był jednak dla niego samoistnym celem polityki ekonomicznej, lecz momentem pochodnym w stosunku do ogólnego rozwoju gospodarki narodowej – przede wszystkim przemysłu i handlu – zwiększającym tym samym możliwości ich rozwoju⁸¹.

⁷⁶ Z tego wszystkiego zdawał sobie sprawę W. Surowiecki, dlatego też tak wiele miejsca poświęcił sprawom demograficznym w swojej *Statystyce Księstwa Warszawskiego*, s. 141. „Ażeby się ludziom dobrze działo, trzeba, jakśmy już uważali, żeby ich liczba odpowiadała źródłom i środkom miejscowym: bo jeśli ich gdzie jest za mało, tedy ani źródła nie mogą być wszystkie uprawnione, ani płody ich przerabiane do należytego użytku; jeśli ich zaś za wiele, natenczas utrudniają sobie zarobki, mocniejsi odpychają słabszych i większa liczba żyje w niedostatku i nędzy”, W. Surowiecki, *O rzekach i splawach krajów Księstwa Warszawskiego* (cyt. dalej *O rzekach i splawach*), Warszawa 1811, s. 360; L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia myśli społeczno-ekonomicznej*, s. 121.

⁷⁷ W. Surowiecki, *Wybór pism*, s. 102; J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna*, s. 186.

⁷⁸ W. Surowiecki, *O rzekach i splawach*, s. 141.

⁷⁹ Układ z Prusami z 10.10.1807 i traktat z 13.10.1807 r. gwarantowały wolny, bezcłowy handel na Wiśle, zwolnienie od cła tranzytowego handlu przez Śląsk i ułożenie stosunków handlowych z Saksonią przez wytyczenie drogi militarnej i handlowej, B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 115.

⁸⁰ Przy tej okazji krytycznie oceniał on polsko-francuski traktat handlowy niosący „nieskończone dla Francji użytki”. Pisał m.in.: „Polska, kraj tak rozległy, do piętnastu milionów mieszkańców rachujący, nie ma dotąd znacznych fabryk, prócz sukien ordynaryjnych w Wielkopolsce, i prócz płócien podgórskich, i pojazdów warszawskich. Wszystkie cienkie sukna, muśliny, płótna cienkie, batysty, perkalę, wszystkie korzenie, wina, oliwy, oliwki, zgoła wszystkie towary bawełniane i jedwabne, przez handlowe związki z Francją brałyby Polska prosto z Francji; a natomiast dostawiać Francji może: potaże, saletry, drzewa okrętowe, pinki, liny, płótna żaglowe, łoże, miody, woski, skóry, wełnę, zboża różne, rozmaite towary surowe przerobienia potrzebujące”. W rzeczywistości z Polski wywożono zboże, drzewo, bydło, surowce, a z wyrobów tylko sukno ordynarne; przywóz obejmował przedmioty zbytku, metale, wysokie gatunki wyrobów tekstylnych, S. Staszic, op. cit., s. 35-36; J. Grzywicka, op. cit., s. 231; N. Gąsiorowska, op. cit., s. 765.

⁸¹ W przeciwieństwie do merkantylistów celem jego protekcyjnych postulatów nie było gromadzenie w kraju jak największej ilości złota i srebra, lecz wykorzystywanie ich w celu dalszego rozwoju kraju, J. Grzywicka, op. cit., s. 243.

Za niezbędny czynnik umożliwiający rozwój handlu i przemysłu S. Staszic uważał rozbudowę i usprawnienie sieci dróg lądowych i wodnych⁸². Wskazywał m.in. na to, że oprócz istniejących kanałów Ogińskiego i Muchawieckiego, łączących Morze Czarne z Bałtykiem, należy połączyć kanałami Berezynę z Dźwiną, Niemen z Wisłą i Bug z Dniestrem⁸³.

Z kolei P. Czołhański, odnosząc się krytycznie do istniejącej sytuacji gospodarczej Księstwa, zachęcał rząd do interwencji w celu zahamowania „odpływu pieniędzy” z kraju⁸⁴. Szczególnie negatywnie ocenił import do Księstwa różnego rodzaju towarów nie tylko luksusowych, ale także towarów codziennego użytku, których odpowiedniki produkowane były w kraju⁸⁵. Zdaniem P. Czołhańskiego tego rodzaju wydatki były bardzo wysokie i – w jego opinii – wystarczyłyby na wyżywienie 30-tysięcznej armii⁸⁶.

Autor był przekonany, że wszystkie najpotrzebniejsze surowce znajdują się w kraju, tzn. sól, żelazo, sukna, płótna, skóry, stąd też sprzeczne z gospodarczym interesem kraju było importowanie ich z zagranicy⁸⁷. Również w tych poglądach dostrzec można korzenie tkwiące w merkantylizmie, który uważał, iż import towarów przynosi straty dla państwa. Z takim poglądem wiązał się bezpośrednio postulat P. Czołhańskiego walki ze zbytkiem, który zakładał minimalizowanie wydatków na zakup dóbr luksusowych⁸⁸.

⁸² Uważał, że Polsce „potrzeba jak najprędzej dróg robionych, kamiennych”, S. Staszic, op. cit., s. 11; J. Grzywicka, op. cit., s. 287.

⁸³ Podczas obrad sejmu w 1809 r. minister spraw wewnętrznych odczytał raport przedstawiający stan kraju. Mówiąc o przemyśle i handlu, minister stwierdził: „iż zamknięcie portów bałtyckich odebrało krajowi odyt na ziemiopłody w Gdańsku, Elblągu i Królewcu. Łądem wywożono zboże do Prus wojną zniszczonych, zwrócił się handel przez Wólę i kanał Bydgoski ku okolicom Odry i Elby, zajęto się przeto naprawą tego kanału”. Wspomniał także minister o fabrykach sukiennych w Wielkopolsce oraz o „rafinacji cukru” w Bydgoszczy, F. Skarbek, op. cit., t. II, s. 107, 108; S. Staszic, op. cit., s. 11.

⁸⁴ P. Czołhański pisał: „Kraj nasz nie dość jeszcze przemysłny, traci na niedostatku rękodziel i niżej ścieśniony w handlu, nie zasilony wewnętrznym przemysłem, utracający przez mnogie wychołu pieniędzy za granicę, kanały gotowizn szczuplejsze niż w innych krajach przychodów skarbowych źródła wystawia, op. cit., s. 3; Ż. Grotowski, op. cit., s. 127; L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia myśli społeczno-ekonomicznej*, s. 106.

⁸⁵ Autor zwrócił uwagę na to, że wszystkie dobra materialne począwszy od odzieży, a na meblach kończąc, kupowane były za granicą. Podobna sytuacja dotyczyła zaopatrywania wojska w niezbędne środki, tj. odzież, broń, amunicję. Słowem, z zagranicy sprowadzano zarówno towary niezbędne do codziennej egzystencji, jak również towary luksusowe. Dodatkowo odpływ pieniędzy z kraju powodowały liczne wyjazdy „do wód” w celu poratowania zdrowia. Wyjazdy takie jednak w praktyce nie służyły kuracji zdrowotnej, lecz były wyjazdami rozrywkowymi, w celach towarzyskich, co pociągało za sobą wydatki na wytworne stroje i miejsca pobytu, czy też hazard, P. Czołhański, op. cit., s. 4-8; H. Eile, *Dzieje administracji w wojsku Księstwa Warszawskiego, Książę Józef jako administrator*, s. 36.

⁸⁶ „Po przeliczeniu na pszenicę i żyto jako na najprzedniejszy produkt, który od nas biorą zagraniczni”, P. Czołhański, op. cit., s. 5.

⁸⁷ Ibidem, op. cit., s. 11.

⁸⁸ Jednym z głównych zainteresowań merkantylistów był eksport. Uważali oni, że wszystko co się wywiezie z kraju daje zysk, w przeciwieństwie do towarów importowanych. Merkantylści potępiali luksus tam, gdzie chodziło o konsumpcję towarów zagranicznych, natomiast popierali i uspra-

Również J. Łopaciński w traktacie pt. *Rys szczęścia narodowego* krytycznie oceniał dotychczasową politykę rządu w zakresie popierania rozwoju handlu, a zwłaszcza import towarów, które posiadały swoje krajowe odpowiedniki⁸⁹. W związku z tym opowiadał się za wprowadzeniem zakazu importu takich produktów jak również towarów, które z powodzeniem mogłyby być produkowane w Księstwie. Jednocześnie zachęcał on wszystkich czytelników swojej pracy do kupowania rodzimych wyrobów, dzięki czemu „pieniądz, jaki się w kraju znajdzie, ustawiczną mieć będzie cyrkulację i z granic onego nie wyjdzie”⁹⁰. W jego poglądach daje się zauważyć pewien wpływ ideologii merkantylistycznej, która uważała za źródło bogactwa narodowego właśnie obieg pieniądza. Bazując na tych samych podstawach, domagał się on wprowadzenia przez rząd zakazu sprowadzania towarów luksusowych do kraju, gdyż uważał, że „zbytek będąc ojcem zepsucia obyczajów, jest nieszczęsną gwiazdą, przybycie upadku narodów zwiastującą”⁹¹. Nie był jednak zwolennikiem protekcjonizmu państwowego w skrajnej postaci, gdyż opowiadał się za wolnością handlu. Twierdził mianowicie, że pozostawienie swobody kupcom w zakresie nawiązywania kontaktów handlowych z przedsiębiorcami zagranicznymi przyniosłoby wiele korzyści dla całego kraju, a nie tylko dla tych przedsiębiorców⁹². Przy tej okazji wskazywał na konieczność określenia czynników, które mogłyby pomóc w rozwoju handlu krajowego i zagranicznego⁹³. Między innymi zalecał poprawienie spławności szlaków wodnych, co wydatnie przyczyniłoby się do zmniejszenia kosztów transportu, obniżenia ceny towarów, jak również do poszerzenia rynków zbytu towarów.

Z kolei poseł J. Godlewski krytycznie ocenił politykę celną rządu, ponieważ „nie stosowano ich [ceł – P.C.] w odpowiedniej wysokości ani w stosunku do towarów zbytkowych”, ani do towarów ogólnie dostępnych. Konsekwen-

wiedliwiali tam, gdzie zapewniała ona i rozszerzała zbyć. Główną treść merkantylizmu można ująć w 5 podstawowych zasad: 1. dobrobyt narodu i jego zdrowy rozwój gospodarczy zależą od liczby i wzrostu ludności, 2. od wzrostu masy metali szlachetnych w danym kraju, 3. handel zagraniczny musi być możliwie jak najbardziej „aktywny”, dodatni bilans handlowy bowiem staje się najważniejszym środkiem zaopatrzenia w kruszce szlachetne kraju, nie posiadającego złota i srebra, 4. handel głównie i przemysł są dla gospodarki narodowej ważniejsze niż rolnictwo, 5. zadaniem państwa jest rozwijanie dobrobytu narodowego za pomocą właściwej polityki ekonomicznej i odpowiedniej polityki w ogóle. Miały temu także służyć wysokie cła importowe, a nawet zakaz wwozu określonych towarów. Aktywny merkantylizm łączył się zatem ściśle z polityką protekcjonizmu celnego, H. Izdebski, op. cit., s. 29; E. Lipiński, *Rozwój myśli ekonomicznej od merkantylizmu do socjalizmu utopijnego*, Warszawa 1953, s. 4-5.

⁸⁹ J. Łopaciński, op. cit., s. 91; J. Malec, D. Malec, op. cit., s. 95.

⁹⁰ J. Łopaciński, op. cit., s. 91; L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia myśli społeczno-ekonomicznej*, s. 106.

⁹¹ „Mniej koniecznych rzeczy w których sam zbytek smakuje, a nieszczęśliwa moda ustawnie goni do kraju; jako szkodliwych Narodowi, jako niszczących nasz przemysł, wyzuwających z gotowych pieniędzy zakazane być ma”, J. Łopaciński, op. cit., s. 90, 94.

⁹² Ibidem, op. cit., s. 89.

⁹³ „Dla ułatwienia wewnętrznego handlu, wszystkie sposoby rząd obmyślić winien”, ibidem.

cją takiej polityki było zmniejszenie dochodów państwa, gdyż „w wyniku złej polityki celnej z kraju pieniądze wychodzą, których w kraju ciągle brakuje”⁹⁴. Wskazywał także na nieprecyzyjność przepisów celnych, stwarzających duże możliwości manipulacji oraz znacznej swobody działania urzędników, jak również nieuzasadnione zróżnicowanie licznych opłat dodatkowych. Taka niejednolita polityka celna nie sprzyjała rozwojowi przemysłu, handlu i możliwości eksportu krajowych towarów. Krytycznie ocenił także rozbudowaną administrację celną, pochłaniającą – jego zdaniem – około 25% wpływów z dochodów celnych⁹⁵. Negatywne opinie J. Godlewskiego pozwalają uznać, iż był on zwolennikiem protekcjonizmu celnego, za pomocą którego rząd byłby w stanie osiągać odpowiednie dochody, a także przyczynić się do rozwoju handlu. A zatem cła miały być według niego ważnym źródłem dochodu narodowego. Z drugiej jednak strony był on przeciwnikiem sztywnego protekcjonizmu, który w jego ocenie był szkodliwy dla rozwoju krajowej gospodarki.

Istniejącą politykę celną krytycznie ocenił także inny opozycyjny poseł, A. Kosiński, który zachęcał rząd do wprowadzenia zakazu sprowadzania z zagranicy towarów luksusowych. W szczególności powinno być zakazane sprowadzanie „klejnotów, brabanckich koronek, a także towarów azjatyckich”⁹⁶. W tej propozycji można dostrzec elementy charakterystyczne dla merkantylizmu i w tym zakresie występuje duża zbieżność jego poglądów z propozycjami P. Czołhańskiego i J. Łopacińskiego.

Autor zachęcał rząd także do ograniczenia handlu zagranicznego, tylko do tych krajów, z którymi Księstwo utrzymywało kontakty handlowe i polityczne⁹⁷.

⁹⁴ J. Godlewski, *Głosy*, s. 10. Jak podaje B. Grochulska, krytyka posła mogła być wynikiem także tego, że reprezentował on regiony Księstwa najmniej uprzemysłowione, o dużym stopniu zacofania gospodarczego. Takim powodem mógł być także sprzeciw przeciwko wpływowej działalności Wielkopolan, którzy mieli duży wpływ na decyzje rządu w zakresie polityki celnej, którzy najczęściej występowali z inicjatywą dokonania takich czy innych zmian. Polityka celna Księstwa była chaotyczna i niekonsekwentna. Sensu niektórych postanowień niepodobna sobie wytłumaczyć, a często zupełnie nieuzasadnione zmiany przepisów wprowadzały zamieszanie – szerzej na ten temat, B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 130 i n.; S. Kempner, op. cit., s. 48; M. Kallas, *Organy administracji*, s. 77.

⁹⁵ M. Kallas, op. cit., s. 77.

⁹⁶ Uważał on, że dobra luksusowe „do miękkości prowadzące, potomkom sarmatów są nie przydatne, dla kraju szkodliwe. Uważał on, że złoto i w popiele się wyda, tak też i nasze zacne Polki, czy w suknie czy w płótnie, są zawsze piękne, a nade wszystko więcej niż innych krajów kobiety do swej przywiązanej Ojczyzny, dla miłości której wszystko (jak nieraz dały tego dowody) poświęcą, A. Kosiński, Uwagi nad projektem o oszczędności na sesji sejmowej dnia 18 b.m. podane 1809”, s. 3.

⁹⁷ Zagraniczną politykę handlową Księstwa ogólnie cechowała duża ostrożność i defensywność. Fryderyk August zalecał utrzymywanie jak najbardziej poprawnych stosunków z państwami ościennymi. Szczególnie widoczne było to w stosunku do Prus. Jeśli zarządzało się jakieś restrykcje dla handlu pruskiego, to prawie z reguły jako odpowiedź na analogiczne zarządzenia pruskie. Głównymi odbiorcami towarów z Księstwa były Prusy, do których eksport stanowił 30,4%, zaś import 45,6% całości obrotów. Na drugim miejscu była Rosja – 26,9% importu i 23,6% eksportu, wreszcie Austria i Śląsk. Do Prus eksportowano wełnę, sukno, zboże i duże ilości drzewa obrobionego. Duża przy tym była ilość rodzajów półfabrykatów drzewnych, np. belek i bali sosnowych i dębowych. Z Rosją handlowano suknem i wełną, a sprowadzano bydło, wódkę i zboże. Na Śląsk wywożono

Również F. Łubieński przedstawił propozycje ożywienia handlu. Proces ten wiązał częściowo z rolnictwem, mianowicie proponował ograniczenie wywozu za granicę produktów rolniczych, co przyczyniłoby się do ożywienia handlu wewnętrznego, a także pobudzenia rodzimego przemysłu przetwórczego⁹⁸. Ożywienie handlu wymagało jednak przeprowadzenia szeregu inicjatyw, w które bezpośrednio powinna zaangażować się administracja⁹⁹. W tym celu według F. Łubieńskiego rząd powinien popierać rozbudowę dróg lądowych oraz poprawę spławności szlaków wodnych, a w szczególności oczyszczać rzeki, budować kanały, mosty i groble. Tylko w ten sposób można było spodziewać się zwiększonych zysków związanych z rozwojem handlu, w tym handlu zagranicznego oraz tranzytowego¹⁰⁰. Szczególnie krytycznie ocenił stan dróg na terenie Galicji, co osobiście stwierdził podczas wizyty na tych terenach po ich przyłączeniu do Księstwa.

Problematyką ożywienia handlu zajął się także T. Szumski w traktacie pt. *Myśli ogólne o polepszeniu handlu (...)*¹⁰¹. Podobnie jak wcześniejsi autorzy, również on odwoływał się do haseł mających swe korzenie w merkantylizmie. Wskazywał na konieczność wprowadzenia przez rząd cel prohibicyjnych i zakazu sprowadzania do kraju towarów luksusowych, które miały swoje krajowe odpowiedniki np. kozuchy, świece, mydło, płótno lub, które mogłyby być produkowane w kraju. Uważał, że „prawa krajowe nie powinny by pozwalać używać go [majątku własnego – P.C.] na to, co kraj czyni ubogim i nieszczęśliwym”¹⁰².

Za wprowadzeniem takiego zakazu przemawiała z jednej strony potrzeba popierania rodzimej produkcji, z drugiej zaś potrzeba zatrzymania pieniędzy w kraju¹⁰³. Aby uświadomić czytelnikom powagę sprawy, autor stwierdził, że

głównie zboże konsumpcyjne, również siewne. W okresie 1810/11 wzrósł eksport, import zaś zmalał bardzo poważnie. Wywóz zwiększył się najbardziej w departamentach łomżyńskim i warszawskim. Ożywieniu uległ handel z Saksonią tak w imporcie jak i w eksporcie oraz handel ze Śląskiem. Wzrósł również ogromnie eksport do Rosji oraz do Austrii. Na stosunkach handlowych z tymi dwoma krajami zaważyło zapewne ustanowienie Krakowa i Terespoła wolnymi miastami, B. Grochulska, *Uwagi o bilansie*, s. 505-509; idem, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 115, 124 i n.; A. Ajnenkiel, B. Leśnodorski, W. Rostocki, op. cit., s. 49.

⁹⁸ W. Surowiecki pisał o swym dziele *O upadku przemysłu (...)* do ministra sprawiedliwości F. Łubieńskiego: „znajdziesz w nim zdanie, które sam często lubisz powtarzać. Zwyczajne twoje hasło: że kraj nasz przez poddźwignienie jedynie miast i przemysłu potrafi na nowo zakwitnąć, że zaprowadzenie fabryk i rozkrzewienie światła przywróci mu wkrótce dawne bogactwa i sławę i że zaniedbanie obfitych źródeł dochodu byłoby dobrowolnym marmotrawstwem bogactwa publicznego, wszędzie w nim znajdziesz potwierdzenie” – cyt. za B. Grochulska, *Z zagadnień myśli społeczno-ekonomicznej w Księstwie Warszawskim*, s. 124.

⁹⁹ T. Mencel, op. cit., s. 162.

¹⁰⁰ Rząd podejmował różne przedsięwzięcia w celu poprawy dróg, a także wyznaczał nowe trakty handlowe, szerzej B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 164 i n. F. Łubieński zalecał też stosowanie dogodnych taryf, które mogłyby ożywić handel tranzytowy, T. Mencel, op. cit., s. 157, 162.

¹⁰¹ T. Szumski, op. cit., s. 18.

¹⁰² Ibidem; Ż. Grotowski, op. cit., s. 112.

¹⁰³ Osoby sprowadzające do kraju zakazane towary miały nie tylko je spalić, ale także wpłacić dwukrotną wartość tego towaru na dobro fabryk, T. Szumski, op. cit., s. 30, 34; L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia myśli społeczno-ekonomicznej*, s. 106.

wolność, którą z tak wielką ofiarnością wywalczono „mieczem”, zaprzepaszcza się poprzez utratę „esencji życia politycznego [pieniędzy – P.C.], które przeznaczano na zakupy towarów zbytkowych¹⁰⁴. Swoją pracą autor chciał uzmysłowić czytelnikom, że przez import towarów luksusowych pozbawiają kraj środków finansowych. Praca ta miała więc, w zamyśle autora skłonić poszczególnych obywateli do wzięcia pewnej miary odpowiedzialności za kraj i udzielenia mu pomocy w podniesieniu się z upadku gospodarczego. Kolejnym środkiem, który mógłby pomóc zrealizować taki cel, było zaangażowanie się szlachty w handel, np. spirytusem, szynką, łojem, płótnami, skórą czy drewnem¹⁰⁵. Autor wskazywał także na duże korzyści, jakie mogło przynieść nawiązanie szerokich kontaktów handlowych z miastami portowymi, m.in. Hamburgiem, Gdańskiem czy Kłajpedą.

Analogicznie jak w proces popierania rozwoju przemysłu, również w akcję promującą konieczność rozwoju handlu miała aktywnie zaangażować się administracja państwa¹⁰⁶.

T. Szumski, podobnie jak A. Kosiński, opowiadał się za wprowadzeniem przez rząd zakazu handlu z krajami, które nie utrzymywały stosunków gospodarczych z Księstwem, tzn. z krajami, do których nie eksportowano żadnych towarów¹⁰⁷. Uważał, że wskutek braku rządowej kontroli w zakresie handlu zagranicznego doszło do zachwiania równowagi pomiędzy importem a eksportem towarów z poszczególnymi krajami, co – jego zdaniem – było niewłaściwe¹⁰⁸. Nie chcąc jednak całkowicie zrywać kontaktów handlowych z sąsiednimi krajami, autor opowiadał się za utrzymywaniem z nimi handlu, przy czym jedynym środkiem zapłaty miało być polskie zboże¹⁰⁹.

Problematyka żywienia sytuacji gospodarczej przy aktywnej roli administracji pojawiła się także w raporcie Deputacji z 1810 r., gdzie w rozdziale VIII podano „myśli względem wzrostu kraju”¹¹⁰.

Wskazano tam m.in. dwa czynniki, które mogły przyczynić się do przyspieszenia rozwoju gospodarczego Księstwa: udzielenie pomocy materialnej oraz moralnej. Za jedną z przyczyn kryzysu gospodarczego uznano „brak ludności, brak kapitałów oraz brak właścicieli w klasie więcej zapewne jak poło-

¹⁰⁴ „(...) i za co to oni swe pieniądze wydali za granicę? (...) za konety, pomady, wódki kolońskie, za galony na furazerki i westki, za szale, wina, cukier, kawę, baranki, sobole, za zauszniki z pieseczkami, za pierścionki z szkiełkami i inne tym podobne bagatele, które nie do potrzeb, ale do zbytku należą”, T. Szumski, op. cit., s. 17.

¹⁰⁵ B. Grochulska, *Uwagi o bilansie*, s. 505; T. Szumski, op. cit., s. 23, 26, 28.

¹⁰⁶ Zobacz przyp. 57.

¹⁰⁷ Autor wskazał także przykładowo z jakimi krajami i czym z nimi handlować np. „węgierskie wino niech będzie tylko w Aptekach i za receptę Doktorów przedawane”.

¹⁰⁸ Szczególnie dotyczyło to importu towarów luksusowych.

¹⁰⁹ Czynnikiem przyczyniającym się do wzrostu eksportu i handlu zagranicznego miały być duże jarmarki organizowane w przygranicznych miastach, które przyciągałyby zagranicznych kupców. Jednocześnie był on przeciwny funkcjonowaniu małych wiejskich jarmarków, T. Szumski, op. cit., s. 20.

¹¹⁰ BKr. PAN, rkps 143, k. 245 i n.

wę gruntu rolnego w całym kraju posiadającej”. Z kolei udzielenie pomocy moralnej było konieczne z powodu „nieoświecenia, gnuśności i pijaństwa ludu pospolitego”¹¹¹. Taki pogląd członków Deputacji pozwala przyjąć, że akceptowali oni założenia nauki policji, dostrzegającej zależność pomiędzy wzrostem populacji kraju a jego bogactwem. Deputacja uważała, że działalność państwa powinna zmierzać w kierunku usunięcia powyższych przeszkód, między innymi poprzez stworzenie odpowiednich warunków bytowych dla mieszkańców kraju. Wzorując się na rozwiązaniach pruskich, występowała ona także za wzrostem populacji poprzez ściąganie do Księstwa cudzoziemców¹¹². Władza państwowa powinna zapewnić im odpowiednią opiekę i stworzyć dogodne warunki do osiedlenia się w Księstwie, m.in. poprzez zwolnienie ich od ciężarów publicznych, jak również udzielanie wyłącznych patentów na nowe lub nowo wprowadzone do kraju wynalazki. Środkiem zwiększającym liczbę ludności kraju miały być także rzadsze rekrutacje do wojska, popieranie wielodzietności, zwalnianie młodych małżeństw oraz nowych gospodarstw z ciężarów publicznych przez okres 10 lat, określenie zasad wstępowania do klasztorów, zmniejszanie śmiertelności poprzez rozwój higieny, edukacja w tym zakresie.

Do dalszych czynników stymulujących wzrost gospodarczy Deputacja zaliczyła kredytowanie inwestycji (najczęściej zwolnienia od podatków lub od opłat celnych dla towarów importowanych przez nowo założone manufaktury), dokonanie ostatecznego rozgraniczenia wszelkich gruntów zgodnie z zasadą poszanowania prawa własności, ułatwienie handlu wewnętrznego przez udoskonalenie komunikacji, ułatwienie działalności prywatnej przedsiębiorczości, politykę celną sprzyjającą zwiększeniu i ułatwieniu eksportu towarów za granicę oraz wprowadzenie zakazu importu określonych towarów. Występowano o zniesienie cła eksportowego w celu zapewnienia wywozu płodów rolnych bez ograniczeń, przy jednoczesnym zakazie ich przywozu lub nałożenia wysokich ceł importowych. Proponowano też zwolnienie od opłat produktów przemysłowych¹¹³. Deputacja przewidywała aktywną rolę władzy państwowej w reformach gospodarczych i spodziewała się poprawy, „kiedy rząd przez doskonałe wewnętrzne krajowe gospodarstwo tak wszystko starannie uporządkuje, iż wpływające do niego od obywateli z podatków pieniądze, nieustannie znowu swoim zwrotem rozchodząc się będą po tychże obywatelach, kiedy cyrkulacja biegającej masy stanie się nieustającą, najkrótszą i nic albo jak najmniej z biegu swojego ubocznie roniącą”¹¹⁴.

¹¹¹ Ibidem, k. 257.

¹¹² W porównaniu z postulatami pochodzącymi z XVIII w., dostrzec można tutaj brak specjalnego urzędnika, który miał sprawować opiekę nad ludźmi przybyłymi z zagranicy, informując ich jednocześnie o możliwości znalezienia zatrudnienia. Powołanie takiego urzędnika postulował F. Nax, por. J. Malec, *Polska myśl administracyjna XVIII wieku*, Kraków 1986, s. 87.

¹¹³ M. Kallas, *Organy administracji*, s. 77.

¹¹⁴ Cyt. za S. Grabski, *Zarys rozwoju*, s. 534.

Można zatem stwierdzić, że Deputacja opowiadała się za protekcjonizmem państwowym, w tym protekcjonizmem celnym¹¹⁵. Widziała także potrzebę polepszenia bytu mieszkańców, poprzez zwiększenie konsumpcji w miastach, tzn. zwiększenie dostępności dóbr konsumpcyjnych, zarówno poprzez obniżkę ich cen, jak i rozszerzenie ich asortymentu¹¹⁶.

Spostrzeżenia na temat ożywienia handlu w Księstwie wyraził także W. Surowiecki, który uważał go za dźwignię życia ekonomicznego¹¹⁷. Oczekiwał on, iż zakres ingerencji władzy państwowej w tej dziedzinie powinien być racjonalnie ograniczony i sprowadzać się do stworzenia odpowiednich warunków dla samodzielnego rozwoju handlu wewnętrznego i zagranicznego. Występował zatem przeciwko nadmiernemu krępowaniu przez rząd swobody gospodarczej.

Podobnie jak wspomniani wcześniej autorzy, również Surowiecki uważał rozwój komunikacji wodnej za środek, który mógłby przyczynić się do rozwoju handlu, poprzez większe wykorzystanie rzek do transportu towarów¹¹⁸. Transport rzeczny był znacznie tańszy niż lądowy, można nawet stwierdzić, że bezkosztowy, gdyż „stoczone produkta na rzekę lub kanał, bez kosztów prawie i pracy, idą same tam, gdzie sobie, kto życzy”¹¹⁹. Pozwalałoby to na obniżenie kosztów transportu, a co za tym idzie zmniejszenie ceny towarów, przez co „fabryki krajowe, nabierając przez to znacznego wzrostu, wycisnęłyby wkrótce własną konkurencją szkodliwe obce”¹²⁰. Dzięki temu istniała – według W. Surowieckiego – szansa na ożywienie przemysłu i handlu, co skutkowałoby pod-

¹¹⁵ Polityka celna Księstwa świadczyła o popieraniu wytwórczości krajowej. Ogólną tendencję tej polityki, która miała służyć przede wszystkim rozwojowi przemysłu, wyznaczał dekret z 20.12.1808 r. (*Ustawodawstwo*, t. 1, s. 172) zwalniający od ceł eksportowych „wszystkie roboty artystów, fabrykantów i rzemieślników w kraju Księstwa Warszawskiego wygotowane”. Najwyraźniej zarysowała się polityka celna w odniesieniu do produkcji żelaza i sukiennictwa. Wprowadzono wysokie cła na eksport rudy i, odwrotnie, zwolnienie od cła importu rudy i żelaza surowego w gęsiach. W zakresie sukiennictwa zapewniono beczelowy wywóz krajowego sukna, obniżono opłaty importowe od materiałów farbiarskich, żeby w ten sposób ułatwić sukiennikom farbowanie sukna w kraju, zwolniono od cła import owiec rasowych, B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 126-127; W. Sobociński, op. cit., s. 145-146.

¹¹⁶ Podobnie jak T. Szumski, również Deputacja opowiadała się za organizowaniem jarmarków, szczególnie wełny.

¹¹⁷ Ż. Grotowski, op. cit., s. 53; L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia myśli społeczno-ekonomicznej*, s. 119.

¹¹⁸ „Dwa są rodzaje wywozu płodów: lądowy i wodny. Pierwszy jak często niepodobny, tak zawsze jest kosztowny, rujnujący i leniwy; drugi przeciwnie ma wszelkie zalety pożytku i dogodności”. Uważał on, że transport lądowy jest zbyt kosztowny, absorbuje dużą ilość rąk do pracy, jak również zwierząt. Z tego powodu właściciel płodów rolnych, które chce sprzedać, a nie chce ponieść dodatkowych kosztów, musi sprzedać za cenę jaką im oferowano albo wcale ich nie sprzedawałi. „W każdym przeto razie ten sposób odbytu jest szkodliwy, niepewny i rujnujący”, W. Surowiecki, *O rzekach i splawach*, s. 21; Ż. Grotowski, op. cit., s. 56; W. Sobociński, op. cit., s. 55.

¹¹⁹ Zwrócił uwagę na to, że Wisła dzieliła Księstwo na dwie części: wschodnią i zachodnią. Każdy departament miał rzeki, które wpadały do Wisły, więc zachęcał do korzystania z takiego dobrodziejstwa.

¹²⁰ W. Surowiecki, *Wybór pism*, s. 293; J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna*, s. 193; Ż. Grotowski, op. cit., s. 33.

niesieniem „bogactw i wygod życia”¹²¹. Potrzebna była jednak aktywna pomoc rządu, który powinien zadbać o oczyszczenie lub zasypywanie koryt rzecznych, budowę kanałów łączących lokalne rzeki z rzekami ogólnokrajowymi, usuwanie grobli, które zwiększałyby atrakcyjność spławności rzek, inaczej mówiąc – należało zadbać o to, aby na rzekach nie było żadnych zatorów hamujących ich żeglowność¹²². A zatem polityka interwencjonizmu powinna także zmierzać do rozbudowy infrastruktury¹²³. W celu realizacji tego programu autor zakładał konieczność opracowania odpowiednich planów oraz programu na poszczególne lata, z którymi zalecał zapoznać samego króla¹²⁴. Oczekiwał także zaangażowania się w ten proces lokalnych organów administracyjnych¹²⁵.

¹²¹ Ż. Grotowski, op. cit., s. 15.

¹²² W Radzie Stanu Księżstwa zapadły trzy orzeczenia jurysdykcyjne związane z sądownictwem administracyjnym, które dotyczyły użytkowania rzek, dróg, mostów i powstały skutek skarg administracji na orzeczenia sądowe.

W pierwszej, z departamentu kaliskiego, spór powstał między prefektem a osobami prywatnymi, gdy ten polecił reparację miejscowych dróg i mostów. W razie niewykonania polecenia nakazał użyć entraprenerów, a w stosunku do niewykonujących polecenia nakazał egzekucję. Na postanowienie władz wniesiono skargę do trybunału cywilnego kaliskiego i ten, uznając się właściwym, rozstrzygnął sprawę na korzyść osób prywatnych, tj. „egzekucję za arbitralną i nieobowiązującą uznał, a podprefekta na zapłacenie wydatków prawnych wskazał”. Prefekt założył przez ministra spraw wewnętrznych spór jurysdykcyjny, twierdząc, że sprawa ta nie należała do sądów cywilnych. Biorąc pod uwagę, że zarówno prefekt jak i podprefekt działali jako urzędnicy administracyjni, Rada Stanu orzekła, iż decyzja w zakresie budowy, reparacji i innych wydatków na drogi i mosty nie podlegała rozpoznaniu przez sądy cywilne.

Następna sprawa, też z departamentu kaliskiego i też wniesiona przez prefekta A. Garczyńskiego za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych, w stosunku do wyroku trybunału cywilnego, dotyczyła sporu prefektury z osobami prywatnymi o spławność rzeki Warty i między prywatnymi osobami „o wylewy z przyczyny grobli i młynów na wyżej pomienionej rzece”. Prefekt zarzucił niewłaściwość trybunału cywilnego, który wyrokował w zagadnieniu administracyjnym, zawieszając decyzję prefekta o usunięciu grobli i młyna na Warcie i nakazaniu egzekucji. Rada Stanu orzekła o spławności rzeki Warty, powołując się m.in. na dawne polskie konstytucje z lat 1447-1578, że jest to rzeka spławna i publiczna.

Trzeci spór jurysdykcyjny wypłynął ze sprawy o opłaty celne pobierane przez Bydgoszczan na rzece Brdzie. Administracja skarbowa departamentu zabroniła miastu pobierania cła, na co mieszczanie wytoczyli proces do sądu pokoju powiatu bydgoskiego i zyskali pomyślny dla siebie wyrok. Rada Stanu uznała radę prefekturalną bydgoską za „właściwy sąd” do rozpoznania sprawy i uchylła wyrok sądu pokoju. Uzasadniając swoją decyzję, Rada podkreśliła m.in. „iż pobieranie opłat na rzekach nie może wypływać, jak tylko z udziału władzy majestatycznej, a ten samem pod sądownictwo cywilne podciąganiem być nie może”, W. Witkowski, *Sądownictwo administracyjne w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim 1807-1867 r.*, Warszawa 1984, s. 81-83; B. Wasiutyński, *Administracja lokalna Królestwa Polskiego (1807-1905) wobec samorządu ziemskiego*, „Ekonomia” 1906, z. 2, s. 295-296; M. Kallas, *Organy administracji*, s. 65.

¹²³ J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna*, s. 193.

¹²⁴ Ibidem, s. 63. Również Towarzystwo Królewskie Gospodarczo-Rolnicze na swoich sesjach zajmowało się kwestią pobudzenia rozwoju przemysłu i handlu. W tym zakresie poszukiwano „jakiegoś sposobu zapewnienia krajowej jedynego kanału komunikacji wodnej dla spławu naszych produktów do granic”. Ponadto zastanawiano się nad tym, jakie gałęzie przemysłu rozwijać na terytorium Księżstwa, W. Surowiecki, op. cit., s. 63; Ż. Grotowski, op. cit., s. 28-30; M. Kallas, *Organy administracji*, s. 61; H. Eile, *Dzieje administracji w wojsku Księstwa Warszawskiego, Zaopatrzenie wojska*, Warszawa 1928, s. 43.

¹²⁵ W. Surowiecki zwracał się do rad departamentowych i powiatowych o inicjatywę w przeprowadzeniu robót regulacyjnych na Warcie. Wzmiankuje nawet, że „Rada departamentu kaliskiego

Realizacja programu W. Surowieckiego miała doprowadzić w sposób naturalny do rezygnacji przez mieszkańców Księstwa z chęci kupowania importowanych towarów, skoro dostępne byłyby konkurencyjne towary krajowe. W poglądach W. Surowieckiego dotyczących ożywienia handlu pojawiają się zatem pewne akcenty liberalizmu gospodarczego, m.in. wyrażające się w przekonaniu, że walka z konkurencją, a zwłaszcza z importowanymi towarami, powinna odbywać się na zasadzie gry ekonomicznej, tzn. produkty tańsze powinny wypierać z rynku identyczne droższe produkty¹²⁶. Co prawda Surowiecki miał świadomość, że konkurencja „rujnuje niejednokrotnie poważną część producentów”, jednak znacznie ważniejsze było dla niego to, że dzięki konkurencji „konsumenci taniej się opatrywać mogą w swoje potrzeby”. Nasuwa się wniosek, iż autor w zakresie ożywienia handlu akceptował leseferyzm oraz wynikającą z niego zasadę wolności gospodarczej¹²⁷.

W. Surowiecki nie był jednak zwolennikiem wprowadzania całkowitego zakazu importu różnego rodzaju towarów jak również wprowadzania wysokich ceł prohibicyjnych, wręcz przeciwnie opowiadał się za „wolnością spożycia”¹²⁸. Wskazał jednak na sytuację, w której rząd powinien skorzystać z takich możliwości, a mianowicie wtedy, „gdy się obyć można bez pomocy i związków z ościennymi”, co ma miejsce szczególnie wtedy, gdy rodzimy przemysł dostarcza konkurencyjne towary na krajowy rynek. W takiej sytuacji uzasadnione było wprowadzenie zakazu importu identycznych towarów z zagranicy. W praktyce jednak mogło to nastąpić dopiero wtedy, gdy krajowy przemysł osiągnąłby stan rozwoju zbliżony do krajów sąsiednich. Można tutaj dostrzec pewne podobieństwa do poglądów A. Kosińskiego, który również opowiadał się za wprowadzeniem zakazu importu towarów konkurencyjnych dla krajowych towarów. Natomiast wprowadzenie wysokich ceł dotyczyć mogło jedynie towarów luksusowych, bez których mieszkańcy kraju mogli się z łatwością obejść. Nie chcąc jednak pozbawiać zamożnych ludzi możliwości zakupu tego rodzaju produk-

przedsięwzięła obmyśleć środki do ukończenia robót około wyczyszczenia Warty”. Rząd Księstwa ofiarował w 1811 r. kilkadziesiąt tysięcy złotych na uszpławienie Warty, „oddając zasłużoną pochwałę Radzie Departamentowej Kaliskiej czynnie uskutecznieniem użytecznego dzieła tego trudniejszej się”. A. Gliszczyński w opisie departamentu kaliskiego stwierdza w 1811 r., że „drogi wszystkich powiatów od 2 lat znacznie polepszone zostały. Pisze też o uszpławieniu Warty: rzeka ta, podług planu przez prefekta departamentowego z radą departamentową ułożonego już w roku teraźniejszym od granicy departamentu poznańskiego, aż do miasta Koła wyczyszczona została. W następnych zaś leciech wyczyszczoną być ma aż do punktu, gdzie rzeczka Liswarta w powiecie wieluńskim z nią się łączy”, W. Surowiecki, op. cit., s. 63; B. Wasiutyński, op. cit., s. 202, 295, 296; B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 164-165.

¹²⁶ Opisując sytuację w departamencie poznańskim i kaliskim, autor stwierdza, że z uwagi na łatwy dostęp do zagranicznych towarów, nie popiera się rodzimej produkcji takich towarów. O jego liberalnych poglądach świadczy wypowiedź: „tej nieprzyzwoitości trudno jest zaradzić [kupowaniu tańszych towarów za granicą – P.C.], bo jest trudno skłubiać wolność, i zrywać pożyteczne związki z sąsiadami”, W. Surowiecki, op. cit., s. 54.

¹²⁷ J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna*, s. 213-214.

¹²⁸ Stwierdził on, że „prawa wszędzie szanują i szanować powinny taką wolność używania wedle upodobania swojej własności”, W. Surowiecki, op. cit., s. 45, 52; Ż. Grotowski, op. cit., s. 50-51.

tów, akceptował ich import, ale z narzuceniem na nie wysokiego cła¹²⁹. Zalecał także oszczędzanie i walkę z konsumpcją zbytową, „rozpraszającą i te szczupłe nadwyżki, które można było nagromadzić w kraju nierozwiniętym”¹³⁰. Pana- ceum na nierozsądny zbytek autor widział w „powszechnym oświeceniu, powszechnej pracy oraz wpajaniu wszystkim zmysłu oszczędności”¹³¹.

Akceptowana przez W. Surowieckiego idea leseferyzmu w zakresie handlu oznaczała też postulowaną przez niego konieczność ograniczenia roli cechów, znosząc tym samym obostrzenia i trudności w nieskrępowanym rozwoju handlu i rzemiosła.

IV. Jak już wspomniano, podstawową gałęzią gospodarki Księstwa było rolnictwo. W związku z tym pojawiały się propozycje podniesienia jego poziomu¹³². Okres Księstwa Warszawskiego był dla polskiego rolnictwa w ogóle niepomysłny. Brakowało wystarczającego rynku zbytu na miejscu wobec niedorozwoju własnego przemysłu. Ceny hurtowe produktów rolnych ciągle spadały, chociaż równocześnie dawała się odczuć drożyzna artykułów żywnościowych a ludność miast i wsi często przymierała głodem. Wobec ubóstwa i bardzo niskiej stopy życiowej tych mas, nie było mowy o powiększaniu konsumpcji wewnętrznej, a szlachta, narzekając na trudności zbytu, liczyła tylko na zagraniczny eksport zboża i innych produktów¹³³.

Kryzys gospodarczy w Księstwie wynikał w znacznym stopniu z przestarzałej struktury rolnictwa opartego na pracy pańszczyźnianej, mimo formalnego zniesienia poddaństwa chłopów. Większość terenów uprawnych była w posiadaniu chłopów, zaś folwarki zajmowały nieco mniej obszaru od gruntów chłopskich. W latach 1808-1810 doszło do zmniejszenia ogólnego areału zasiewów, co świadczy o osłabieniu sił gospodarczych kraju. Do drobnych

¹²⁹ Zakup takich towarów łączył się więc z zaplaceniem „dobrowolnej daniny”. Pogląd ten wykazuje duże podobieństwo do stanowiska A. Smitha, który opowiadał się za opodatkowaniem przedmiotów zbytku, W. Surowiecki, op. cit., s. 90; J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna*, s. 183; Ż. Grotowski, op. cit., s. 50; B. Grochulska, *Małe państwo wielkich nadziei*, s. 36.

¹³⁰ „Ponieważ rozrzutni przeciwnie wcale poczynają sobie ze swymi majątkami, stąd przeciwnie także z ich rozrzutności wynikają skutki. Oni skupioną wodę rozpryskują na wszystkie strony w drobne kropelki, które długo trzeba zbierać na nowo, ażeby potrafiły posilić jednego”. Artykuły zbytku i przepychu nie były same przez się szkodliwe dla wzrostu gospodarczego. Korzystania z nich nie uważał za pasożytnictwo dopóty, dopóki było uzasadnione posiadanymi środkami i nie prowadziło do przejadania majątku i utrzymywało się w rozsądnych granicach, W. Surowiecki, op. cit., s. 144; J. Górski, op. cit., s. 194.

¹³¹ Poglądy W. Surowieckiego wyrastały z Oświecenia. Widoczny jest również wpływ H. Kołłątaja i S. Staszica, zwłaszcza tego ostatniego. W. Surowiecki kontynuuje podjęte przez Kołłątaja za-szczepianie na gruncie polskim teorii ekonomicznych Smitha, A. Łukasiewicz, op. cit., s. 144-145.

¹³² Rolnictwo w Księstwie Warszawskim było w złym stanie. Ciągle upadało ze względu na skutek oblężenia Gdańska, blokadę kontynentalną, która zamykała obce rynki, tamowała wywóz produktów rolnych. Ceny zboża i ziemi spadały, N. Gąsiorowska, op. cit., s. 764.

¹³³ Byli i tacy, którzy nie bacząc na nędzę i głód wśród ludności, gromadzili przez całe lata zboże w brogach i spichrzach, by je sprzedać drogo, o ile nie uległo rekwizycji w 1814 r., W. Sobociński, op. cit., s. 19.

oznak postępu w produkcji rolnej można zaliczyć tylko rozpowszechnianie uprawy ziemniaków na własne potrzeby wsi oraz hodowlę owiec w zachodniej części Księstwa w związku z rozwojem przemysłu sukienicznego¹³⁴.

Co godne podkreślenia, proces ożywienia rolnictwa oraz hodowli nie miał być spontaniczny i samoczynny, ale miała to być akcja kontrolowana i systematycznie prowadzona przez władzę państwową. Większość jednak uwagi – jak już wcześniej wspomniano – poświęcano „przyszłościowym” gałęziom gospodarczym, mogącym znacznie przyspieszyć rozwój gospodarczy kraju, tj. przemysłowi i handlowi.

S. Staszic wierzył, że „lud polski jest pracowity i patriotyczny”, więc wykorzystując posiadany potencjał ekonomiczny, mógłby samodzielnie wydzwignąć się z upadku gospodarczego oraz osiągnąć zadowalający poziom dobrobytu. Wiązał duże nadzieje z rozwojem rolnictwa, gdyż uważał je za główne źródło bogactwa narodowego. Istniejące stosunki agrarne oceniał pozytywnie, jako sprzyjające dalszemu rozwojowi produkcji rolnej w Księstwie. Oczekiwał on jednak od państwa wprowadzenia „dobrych rządów”, które przyczyniłyby się do zwiększenia liczby samodzielnie gospodarujących rolników, zagospodarowania nieużytków, wzrostu urodzajów, a co za tym idzie, również ogólnego bogactwa kraju. Jednocześnie – jako przeciwnik rządów magnaterii – sprzeciwiał się przywróceniu monopolu szlachty do posiadania ziemi oraz dawnych, zniesionych już, przywilejów stanowych¹³⁵.

Z kolei F. Łubieński, zdając sobie sprawę z katastrofalnego stanu rolnictwa m.in. z powodu spadku cen zboża oraz trudności z jego eksportem, wskazywał na celowość tworzenia wzorcowych majątków, wzorcowych gospodarstw rolnych. Opowiadał się także za potrzebą rozwoju hodowli, szczególnie koni, owiec i nierogacizny¹³⁶. Można zatem stwierdzić, że czynnikiem stwarzającym szansę na podniesienie rolnictwa z kryzysu, w jakim się wówczas znajdowało, było odpowiednie wykształcenie i przygotowanie zawodowe w zakresie

¹³⁴ Ibidem, s. 20.

¹³⁵ S. Staszic unika bezpośredniej krytyki szlachty, gdyż uważa, że będzie ona siłą napędową przyszłych reform, jednak ostrzega ją przed tym, że przywrócenie dawnych przywilejów doprowadzi kraj do ruiny, a wzmocni jedynie magnaterię – głównego wroga całego narodu, S. Staszic, op. cit., s. 13-17; J. Grzywicka, op. cit., s. 189, 190; L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia myśli społeczno-ekonomicznej*, s. 114.

¹³⁶ W Księstwie Warszawskim tendencje do rozwoju hodowli owiec były bardzo widoczne. Przejawiało się to m.in. we wzroście stanu pogłowia owiec, jak również w dążeniu do poprawienia rasy, uzyskania lepszej jakości wełny. Zainteresowanie hodowlą owiec wyraziło się także w ustawodawstwie państwowym, które w 1807 r. zniósł cło na import owiec cienkowłenistych, przeważnie merynosów. Korzystano tutaj z bliskich związków z Saksonią, gdzie hodowano owce czystej rasy hiszpańskiej oraz jej saską odmianę, tzw. rasę elektorálną. Wzrost zainteresowania hodowlą owiec stwierdza również w 1811 r. prefekt departamentu kaliskiego, Garczyński: „Od czasu podniesienia ceny wełny – pisze on w uwagach do statystyki – niektóre dominia starają się o pomnożenie liczby owiec i polepszenie ich gatunków. Życzyć by jeszcze należało, aby dobra narodowe i koronne przykładem do tego przewodniczyły”, B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 84, 85; M. Kallas, *Organy administracji*, s. 61 (zob. także T. Sobczak, *Zwierzęta gospodarskie w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim w XIX wieku*, Wrocław 1964).

produkcji rolnej. Przy okazji Łubieński proponował ograniczenie wywozu za granicę produktów rolniczych, co przyczyniłoby się do ożywienia handlu wewnętrznego i pobudzenia rodzimego przemysłu. Wskazywał też na celowość osuszenia bagien przy rzekach, dzięki czemu zwiększyłyby się ilości siana, które mogłyby być dostarczane dla kawalerii Księstwa.

Zbliżone poglądy na sprawę ożywienia rolnictwa miał T. Szumski. Wskazywał on na konieczność uświadomienia mieszkańcom Księstwa konieczności zmiany polityki rolnej, a w tym zakresie do zwiększenia zasiewów lnu, gdyż jego zdaniem polskie płótno mogło stać się atrakcyjnym towarem eksportowym¹³⁷. Oczekiwał on, że w proces ten aktywnie zaangażuje się szlachta, zwiększając produkcję rolną w swoich dobrach, jak również rozwijając w szerszym zakresie hodowlę bydła, koni, owiec.

Z kolei W. Surowiecki, opierając się na poglądach francuskich i polskich fizjokratów, uznawał rolnictwo za „pierwszą potrzebę i pierwsze źródło bogactwa narodowego”¹³⁸. Jego zdaniem rozwój rolnictwa w Księstwie stwarzał podstawę rozwoju innych gałęzi gospodarki. Takie możliwości wynikały między innymi z tego, że rolnictwo, wytwarzając nadwyżkę płodów rolnych, mogło dać pierwszy impuls do dalszego rozwoju gospodarczego, w tym handlu i przemysłu wykorzystującego produkcję rolną¹³⁹.

W. Surowiecki, podobnie jak powołani wcześniej autorzy, widział także potrzebę rozwoju hodowli, szczególnie koni, gdyż importowanie ich do kraju przy sprzyjających warunkach dla tej hodowli, było sprzeczne z gospodarczym interesem kraju¹⁴⁰.

V. Kołłątaj w opracowanym przez siebie projekcie „urządzenia ministerium spraw wewnętrznych” przewidywał wyodrębnienie w tym ministerstwie „wielkich wydziałów” zwanych sekcjami¹⁴¹. W drugim wydziale funkcjonować miały cztery biura: 1. rolnictwa; 2. żywności, handlu, wag i miar oraz sztuk wyzwolonych; 3. fabryk; 4. rękodzieł. Miały być także utworzone Rady, a więc kolegialne organy zajmujące się sprawami rolnictwa, handlu, miar i wag, sztuk wyzwolonych oraz górnictwem¹⁴².

H. Kołłątaj należał do zwolenników umiarkowanego protekcjonizmu państwowego. Od urzędników zatrudnionych w drugim wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych oczekiwał popierania i nadzorowania procesu uprzemysłowienia kraju, realizowanego przez zakładanie nowych fabryk, rozwój rze-

¹³⁷ Rzeczywiście płótno było towarem eksportowanym z Księstwa za granicę. Propozycja T. Szumskiego była zasadna, gdyż nie było zbyt dużego zainteresowania polskim zbożem za granicą, B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, s. 85.

¹³⁸ L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia myśli społeczno-ekonomicznej*, s. 122.

¹³⁹ A. Łukasiewicz, op. cit., s. 141.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 96-97.

¹⁴¹ Projekt urządzenia ministerium spraw wewnętrznych wg zasad Konstytucji Księstwa Warszawskiego w 1811 r. w ogólnych zarysach przez H. Kołłątaja nakreślony, BKr. PAN, rkps 179, s. 45.

¹⁴² Ibidem, s. 52.

miosła oraz popierania istniejącego przemysłu. Autor główny nacisk kładł na rozwój tych gałęzi przemysłu, które ściśle związane były z zaspokajaniem potrzeb wojska polskiego, tj. dostarczających uzbrojenia i ubioru dla żołnierzy. Projekt ten przewidywał także powołanie specjalnej „policji fabryk i rzemiosł”. Nie wiadomo jednak, jak autor wyobrażał sobie funkcjonowanie tej policji. Można jedynie domyślać się, że jej zadania mogły być związane z nadzorem i kontrolą funkcjonowania fabryk oraz prawidłowością produkcji¹⁴³.

Pracownicy drugiego wydziału mieli popierać rozwój handlu krajowego i zagranicznego, opracować zasady udzielania kredytu dla „handlujących”, kontrolować obieg pieniądza, taryfy celne, przygotować szkoły handlowe, a także ujednoczyć system miar i wag¹⁴⁴. Poza tym środkiem, który miałyby ułatwić rozwój handlu, miała być promocja rodzimych produktów na organizowanych przez rząd wystawach upowszechniających krajowe wyroby rzemieślnicze i przemysłowe¹⁴⁵. Administracja miała także popierać rozwój budownictwa oraz oświecenia publicznego¹⁴⁶.

Również stworzenie optymalnych warunków dla rozwoju rolnictwa i maksymalizacji produkcji rolnej było zadaniem urzędników tego wydziału. W założeniu autora, pracownicy ci mieli sprawować nadzór nad poziomem rolnictwa w Księstwie Warszawskim. Nie chodziło jednak tylko o pozyskiwanie informacji o aktualnym stanie produkcji rolnej i hodowli. Głównym zadaniem tego wydziału było podejmowanie działań mających na celu zwiększenie ilości użytków rolnych, produkcji zbóż, hodowli bydła itd.

Nasuwa się zatem wniosek, że H. Kołłątaj przyznawał administracji rolę opiekuna czuwającego nad prawidłowym rozwojem gospodarczym kraju.

Według F. Łubińskiego organem koordynującym proces uprzemysłowienia kraju i ożywienia handlu miała być powołana przy ministerstwie spraw wewnętrznych specjalna Dyrekcja Min i Kopalń. Miał to być kolegialny organ doradczo-administracyjny¹⁴⁷. W proces ten aktywnie miały się także zaangażować

¹⁴³ W celu rozszerzenia rynków zbytu dla polskich towarów oraz ich promocji H. Kołłątaj (podobnie jak P. Czołhański) zachęcał do organizowania różnego rodzaju wystaw promujących krajowe wyroby przemysłowe i rzemieślnicze. Zwiększenie zainteresowania polskimi produktami mogło przyczynić się do podwyższenia produkcji przemysłowej, a co za tym idzie do zwiększenia dochodów państwa z ich działalności (Ibidem).

¹⁴⁴ W innej pracy pt. *Uwagi nad teraźniejszym nad położeniem tej części ziemi polskiej, którą o pokoju tyłczyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim* (Lipsk 1809) pisał, że rząd powinien dać wszystkim mieszkańcom „zachęcenie, pomoc i wsparcie”, s. 117; Ź. Grotowski, op. cit., s. 46.

¹⁴⁵ BKr. PAN, rkps 179, s. 52.

¹⁴⁶ Ibidem, s. 48.

¹⁴⁷ „Jednak nie w pożyczkach zagranicznych, lecz w pracy i własnej ziemi winno Księstwo szukać swego bogactwa”. Księstwo było krajem wybitnie rolniczym, a uprawa roli była w tym okresie zupełnie nierentowna. Największym przemysłem była produkcja piwa i wódki, ceniona przez szlachtę, jako jedno z głównych źródeł dochodów, i chronił ją zakazem przywozu wódek z zagranicy. „Fabryki” żelazne były to w większości niewielkie rudnie, zwłaszcza w łomżyńskim, produkujące ze sprowadzanego z Warszawy żelaza. Kopalnie węgla nie wykazywały od czasów pruskich żadnego rozwoju. Panowała w nich rabunkowa gospodarka, nie starano się także o zakładanie nowych kopalni, T. Mencil, op. cit., s. 156.

żować lokalne organy władzy, tj. rady departamentowe, rady powiatowe itd. W wyjątkowych sytuacjach obowiązki w tym zakresie mogły być przejęte przez prefekturę lub podprefekturę¹⁴⁸. Propozycje F. Łubieńskiego były bardzo trafne. Zaangażowanie lokalnych władz w proces uprzemysławiania kraju mogło przynieść wymierne korzyści, gdyż kierunki rozwoju przemysłu determinowane byłyby miejscowymi potrzebami. Organy te miały również angażować się w rozwój lokalnej infrastruktury technicznej niezbędnej dla wzrostu gospodarczego w danej jednostce podziału terytorialnego.

Z kolei T. Szumski zalecał utworzenie w każdym departamencie Komisji Handlu i Przemysłu, złożonych ze „światłych” właścicieli ziemskich, kupców, fabrykantów, rzemieślników. Komisje te o cechach instytucji doradczo-administracyjnej miały nadzorować rozwój przemysłu i handlu w danym departamencie¹⁴⁹. Instytucja ta miała działać jako lokalny organ koordynujący prowadzenie działalności gospodarczej, gdyż miała składać się z reprezentantów tych środowisk, których działalność miała podlegać koordynacji. W postulacie tym widać pewne podobieństwa do koncepcji F. Łubieńskiego, który również opowiadał się za uwzględnianiem lokalnych potrzeb w procesie uprzemysławiania kraju.

Na czele Komisji miał stać dyrektor podległy służbowo ministrowi spraw wewnętrznych, a zwierzchni nadzór nad jego działalnością wykonywać miał prefekt. W Komisji stałymi urzędnikami byli konsyliarz oraz dwóch sekretarzy. Docelowo Komisja miała spotykać się na sesjach tylko kilka razy w roku, jednakże w pierwszym roku jej funkcjonowania T. Szumski zalecał codzienne odbywanie sesji¹⁵⁰.

Podobnie jak wskazani wyżej autorzy, również W. Surowiecki uważał, iż w kształtowanie właściwej polityki gospodarczej powinny angażować się rady departamentowe i powiatowe, „których światłu i gorliwości zostawiono robić wnioski do pożytecznych ulepszeń stanu wewnętrznego”¹⁵¹.

¹⁴⁸ Ibidem.

¹⁴⁹ Komisje te w zamyśle autora miały uzupełniać działalność 10 rad handlowych, wprowadzonych dekretem z 16.03.1809 r. w: Warszawie, Kaliszu, Płocku, Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy, Lesznie, Wschowie, Rawiczu i Międzyrzeczu (D.P.K.W., t. I, s. 271 i n.). Członków tych rad wybierało za pierwszym razem w poszczególnych miastach zebranie „kuptów znakomitszych i fabrykantów” spośród osób mających za sobą 6-letnią pracę na kierowniczym stanowisku w handlu lub przemyśle; potem miały się uzupełnić drogą kooptacji w 1/3 składu co roku. Były to instytucje doradczo-administracyjne w zakresie handlowo-przemysłowym, mające reprezentować interesy tworzącej się burżuazji; jak stwierdzono w motywach do dekretu z 1809 r. chodziło o „nadanie pewnej konsyderacji klasie przemysłowej i udzielenie jej wpływu w działaniu administracyjnym”. Radom handlowym nie nadano jednak osobowości prawnej ani środków materialnych, które by ułatwiały ich działalność, przerwana na skutek wojny 1812 r., Ż. Grotowski, op. cit., s. 113; W. Sobociński, op. cit., s. 86.

¹⁵⁰ T. Szumski, op. cit., s. 40-41.

¹⁵¹ W tym zakresie jego propozycja była analogiczna jak propozycja F. Łubieńskiego. Nie był to zapewne przypadek, gdyż W. Surowiecki był przyjacielem ministra sprawiedliwości, autorem, który cieszył się jego zaufaniem i na zlecenie którego przygotował m.in. memoriał *O rzekach i splawach*, Ż. Grotowski, op. cit., s. 55.

VI. W przedstawionych poglądach i projektach opowiadających się za protekcyjizmem i interwencjonizmem państwowym w gospodarce Księstwa Warszawskiego dostrzec można kilka cech łączących te poglądy.

1. Widoczna jest wyraźna tendencja do przyznawania aktywnej roli administracji w procesie ożywienia gospodarczego Księstwa. Wynikało to z przeświadczenia, że kraj „wycieńczony pod każdym względem”, potrzebuje pomocy państwa, gdyż w przeciwnym wypadku przyszyłoby mu zginąć. Władza państwowa miała więc pełnić rolę opiekuna i protektora gospodarki narodowej wykorzystującego w tym celu zarówno metody pośrednie, jak i bezpośrednie. Celem, do którego zmierzano, było z jednej strony znalezienie środków zaradczych mogących natychmiast znaleźć zastosowanie w celu poprawy sytuacji ekonomicznej Księstwa i wydzwignięciu go z kryzysu gospodarczego, z drugiej zaś strony zapewnienie ochrony oraz prawidłowego rozwoju narodowej wytwórczości przemysłowej, rolniczej oraz odpowiedniego poziomu handlu.

Duże znaczenie przypisywano zwłaszcza pośrednim metodom oddziaływania, a wśród nich m.in. otaczaniu opieką tworzącego się przemysłu, zapewnieniu mu odpowiednich warunków rozwoju poprzez odpowiednią politykę podatkową, sprowadzanie zagranicznych fachowców i przedsiębiorców, poprawienie stanu infrastruktury technicznej, w szczególności dróg, mostów i spławności rzek, wprowadzanie różnego rodzaju ceł prohibicyjnych, unowocześnianie rolnictwa i hodowli, zwiększanie ilości użytków rolnych, zwiększanie produkcji zbóż jak również w uświadamianiu mieszkańców, co do konieczności podniesienia jakości produkcji rolnej.

2. Wskazywano na potrzebę prowadzenia zrównoważonej polityki dotyczącej handlu zagranicznego oraz wprowadzenia odpowiednich regulacji prawnych dotyczących eksportu i importu towarów. Podkreślano zasadność wprowadzenia wymiany barterowej, a więc bezpośredniej wymiany towaru za towar, co pozwoliłoby na zatrzymanie pieniędzy w kraju, a zarazem zwiększenie eksportu własnych produktów, w szczególności polskiego zboża.

3. Wielu autorów wskazywało na konieczność powołania specjalnego organu o charakterze doradczo-koordynacyjnym w procesie ożywienia gospodarczego kraju. Organom tym nadawano różne nazwy, m.in. *Rada* (H. Kołłątaj), *Dyrekcja* (F. Łubiński) czy *Komisja* (T. Szumski). Niektórzy oczekiwali, że tego rodzaju organy będą miały charakter lokalny i będą dbały w szczególności o zaspokojenie miejscowych potrzeb. Zwolennicy tych koncepcji byli zgodni co do tego, że takie organy, najlepiej znające miejscowe potrzeby oraz uwarunkowania społeczno-gospodarcze, byłyby w stanie skutecznie stymulować rozwój gospodarczy na swoim terenie. Podkreślić wypada, że miały to być organy kolegialne, pozwalające na zobiektywizowanie podejmowanych decyzji, jak również dostosowanie ich do lokalnych potrzeb.

4. Wskazywano na wymierne korzyści z zaangażowania się społeczeństwa, zwłaszcza szlachty, w proces ożywienia gospodarczego kraju, która mogłaby wykorzystać swój kapitał w tym procesie. Konsekwencją tego byłyby także

zwiększenie możliwości swobodnego zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych mieszkańców.

5. Część osób wyrażała opinie świadczące o przecenianiu roli pieniądza, wpływu jego ilości na rozwój gospodarczy kraju i na rozmiary podatkowych dochodów państwa (J. Łopaciński, T. Szumski).

6. Niektórzy autorzy podkreślali potrzebę walki ze zbytkiem oraz konieczność rozwojowi produkcji antyimportowej (J. Łopaciński, T. Szumski, P. Czołhański, W. Surowiecki).

Reasumując, można stwierdzić, że istniała świadomość trudności ekonomicznych, z jakimi borykało się Księstwo Warszawskie. Zdawano sobie sprawę, że konieczne jest znalezienie skutecznych środków pozwalających na szybkie ożywienie gospodarki Księstwa i wydzwignięcie go z kryzysu gospodarczego. Było to tym bardziej konieczne, że w tym czasie dopiero kształtowały się stosunki kapitalistyczne na ziemiach polskich i dochodziło do wzajemnego przenikania się form kapitalistycznych i feudalnych.

L. Guzicki i S. Żurawicki stwierdzili, że polska myśl ekonomiczna tego okresu pozostawała pod wyraźnym wpływem teorii panujących na zachodzie Europy i nie odbiegała od wulgarnej ekonomii burżuazyjnej¹⁵². Powstałe na jej gruncie koncepcje wykazywały zbieżność co do tego, że bez aktywnej ingerencji państwa nie jest możliwe przekroczenie wstępnego etapu rozwoju. Negując tezy liberalizmu gospodarczego, zwolennicy umiarkowanego protekcjonizmu wyrażali przekonanie, że wolność gospodarcza i intelektualna jest potrzebna, lecz nie powinna ona stać na przeszkodzie w inicjowaniu przez państwo wzrostu gospodarczego. Administracja miała zatem działać w sposób „twórczy”, ale już prawie wyłącznie w formach niewładczych¹⁵³. Powstałe w tym okresie teorie stanowią swoistą antycypację nowoczesnych teorii rozwoju krajów gospodarczo zacofanych. Wiele z tych koncepcji pozostawało jeszcze na pograniczu rozumowania merkantylistycznego. Natomiast koncepcje W. Surowieckiego zawierają w sobie świadome odrzucenie niektórych założeń teorii samoczynnego rozwoju właściwej ekonomii klasycznej¹⁵⁴.

Powstające w tym czasie koncepcje dotyczące roli władzy państwowej w ożywieniu gospodarczym państwa stanowiły część ówczesnej myśli administracyjnej, która bardziej lub mniej konsekwentnie, ale zawsze silnie akcentowała dążenie do wytyczenia drogi rozwoju społecznego i gospodarczego narodu, do wskazywania kierunku koniecznych reform, który najbardziej odpowiadałby polskim warunkom i potrzebom. Powstająca w tym czasie myśl była swoistą syntezą, uogólnieniem szczegółowych nauk badających odrębne odcinki życia społeczno-gospodarczego – prawa, ekonomii politycznej, statystyki, polityki. Opierała się zarówno na dorobku postępowej myśli europejskiej, jak i na własnych przemyśleniach i koncepcjach teoretycznych. W ten sposób powstał oryginalny, choć nieco eklektyczny polski kierunek reform gospodarczych.

¹⁵² L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia myśli społeczno-ekonomicznej*, s. 104.

¹⁵³ H. Izdebski, op. cit., s. 85.

¹⁵⁴ J. Górski, *Polska myśl ekonomiczna*, s. 215.

LES CONCEPTS PROTECTIONNISTES COMME UN ESSAI DE L'ANIMATION ÉCONOMIQUE DANS LE DUCHÉ DE VARSOVIE

R é s u m é

L'article présente les concepts des auteurs polonais du XIX^e s. sur le rôle de l'Etat et ceux de l'influence de l'administration sur l'industrie, le commerce et l'agriculture dans le Duché de Varsovie. On y présente aussi des organes de l'administration qui participaient dans l'animation économique du pays. En particulier, on y analyse les différents projets des réformes administratives, officiels et privés, notamment présentés par les auteurs des oeuvres publicitaires. Le courant dominant de la réforme économique était le protectionnisme et l'interventionnisme de l'Etat selon lequel celui-ci devait jouer le rôle du protecteur de l'économie nationale. En face de la crise économique, les projets des réformes postulaient les moyens d'en sortir grâce au développement de l'industrie, de l'agriculture et du commerce. A ce temps-là, la pensée administrative polonaise était une synthèse des plusieurs disciplines spéciales comme le droit, l'économie politique, la statistique, les sciences politiques. Elle basait sur l'oeuvre de la pensée européenne ainsi que sur les concepts théoriques polonais. Dans les réformes économiques entrepris dans le Duché de Varsovie, c'était un courant original, bien qu'il était eclectique.

